Nr 24. Kraków, 31 Stycznia — Środa. Rok 1883.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy odnoszące się do redakcyi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscowa prenumerata księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się nadsyłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty . . . . złr. 2·50
Od 1go Lutego do końca Marca „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty . . . . 6 marek
Od 1go Lutego do końca Marca . 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 30 stycznia.

Przegląd Polityczny.

Słowo donosi, iż podróż do Wiednia X. biskupa Sylwestra Sembratowicza, z której ma właśnie w tych dniach powrócić, ma bardzo doniosłe znaczenie. Chodzić ma w niej mi o więcej jak tylko o zaprowadzenie gregoryańskiego kalendarza w cerkwi ruskiej. Byłby to istotnie krok stanowczy w celu odcięcia katolików ruskich od bizantyńskiej schizmy, a dla Austryi ze względów politycznych byłaby to niezmiernie doniosłego znaczenia reforma. Dokładniejszych szczegółów o zamierzonych się w tym względzie układach *Słowo* nie podaje.

X. biskup Sembratowicz miał w przeszły czwartek audyencyę u Cesarza.

Do pragskiej *Politik* telegrafują z Wiednia, iż X. biskup złożył wizytę zarówno członkom delegacyi polskiej w Radzie państwa.

Komisya kolejowa zajmowała się przedwczoraj przedłożeniem o odnogach galicyjskiej kolei transwersalnej, odesłanem, jak wiadomo, przez Izbę deputowanych napowrót do tej komisyi. Referent dep. Kozłowski złożył wniosek, aby komisya zgodziła się na linię Żywiec-Czacza, kwotę zaś przeznaczoną pierwotnie na budowę linii Żywiec-Mosty zarezerwowała p. ministrowi handlu na wykonanie innego na terytoryum austryackiem połączenia z koszycko-bogumińską koleją. P. minister handlu hr. Pino oświadczył, [illegible] kredytu w wysokości 2½ milionów, [illegible] połączenie na terytoryum austryackiem [illegible]. Dep. Kozłowski [illegible] Jaworski postawił następujące wnioski: „Pierwotny projekt trasy należy w ten sposób zmienić, że do ustawy [illegible] linia Żywiec-Czacza.“ Dalej: „Wzywa się rząd, aby zarządził, co tylko dla zapewnienia połączenia z koleją koszycko-bogumińską na terytoryum austryackiem najpóźniej do końca r. 1885.“ Ponieważ przeciw ostatniemu wnioskowi ze względu na oświadczenie p. ministra dość silna powstała opozycya, przeto dep. Jaworski postawił wniosek ewentualny, aby w razie odrzucenia wniosku dep. Kozłowskiego, uwzględniono zawarte w nim życzenia w osobnej rezolucyi. Na to odezwały się głosy, że rezolucya taka byłaby [illegible]. Dep. Jaworski zażądał skutkiem tego, aby w sprawozdaniu [illegible] na terytoryum austryackiem. W głosowaniu przyjęto pierwszy wniosek dep. Kozłowskiego (przyjęcie do ustawy linii Żywiec-Czacza), odrzucono natomiast drugi wniosek i rezolucyę dep. Jaworskiego.

Komisya szkolna Izby wyższej zakończyła już ostatecznie narady swoje nad nowellą do ustawy szkolnej. Przepis, według którego kierownik szkoły ma należeć do tego wyznania, do jakiej należy większa połowa uczniów, został przyjęty z wyłączeniem Galicyi i Dalmacyi. Sprawozdawcą wybrany hr. Falkenhayn.

Pester Lloyd pisze: „Ogłoszone przez jeden z dzienników wiedeńskich szczegóły o celu i rezultacie pobytu Giersa w Wiedniu, są dowolnemi kombinacyami, którym brak wszelkiej realnej podstawy. Przyjmowano Giersa z wyszukaną grzecznością, nie poruszano sprawy egipskiej i dunajowej, nie omawiano z nim żadnej kwestyi politycznej. To, co mówią o mniemanej przygotowawczej działalności hr. Wolkensteina, należy do dziedziny bajek, równie jak i wszelkie wieści o rzekomem wrażeniu, które owe nieistniejące rzeczy wywrzeć miały na kanclerza państwa niemieckiego.“

Korespondent *Timesa* donosi z Paryża, że Grévy oświadczył jednemu z wysoko położonych dyplomatów, iż w razie, gdyby Izba przyjęła wniosek Floqueta, Senat go odrzuci. Gdyby Izba obstawała przy swej uchwale, Grévy zażąda stanowczo rozwiązania jej. Na to zdecydował się już prezydent, ponieważ nikt nie może rządzić z obecną Izbą. Nie obawia się bynajmniej nowych wyborów; nie obawia się [illegible] rzeczypospolitej, której, zdaniem jego, nic nie grozi.

Przypisywanie Grévemu tak stanowczej decyzyi niebardzo się zgadza ze zmianami, jakie zaszły w ministerstwie francuskiem. Co było w niem lepszego, Duclerc, Billot, Jaureguiberry, ustąpiło. Nowy prezes ministrów Fallières jest wyrazem bezwzględnej uległości dla wybryków obecnej większości. Najłagodniejszy z wniosków radykalnych, wniosek Fabra jest tylko zamaskowaniem tego, do czego dążyli Floquet i Blanc.

Dla zmian, jakie zaszły w ministerstwie, dyskusyę nad wnioskiem Fabra odroczono na wtorek.

Wiener Abendpost odebrała telegram z Paryża, zawiadamiający, że rząd francuski jeszcze przed przesileniem w ministerstwie wysłał memorandum do mocarstw europejskich, wyjaśniające przyczyny, dla których propozycyj angielskich przyjąć nie może.

W chwili pobytu p. Giersa w Rzymie i rozgłaszanej pogłoski o stanowczej ugodzie między Stolicą św. a rządem rosyjskim — nastąpiła zamiana listów odręcznych między Papieżem a cesarzem Wilhelmem.

Od początku pontyfikatu Leona XIII szły niemal równolegle, przerywały się równocześnie i znów nawiązywały rokowania z dwoma mocarstwami północnemi. Dostrzedz tu nawet można pewnego współzawodnictwa między Berlinem a Petersburgiem: kto prędzej dojdzie do porozumienia z Watykanem. To też, gdy układ sekretaryatu stanu z ministrem spraw zagranicznych rosyjskim stał się faktem, pospieszyła *Nordd. allg. Ztg* ogłosić list pojednawczy Cesarza niemieckiego z kontrasygnaturą kanclerską.

Wszelako i ugoda Stolicy Apostolskiej z Rosyą nie jest stanowczą, i ten nowy objaw wzajemnej uprzejmości w stosunkach Papieża do Cesarza Niemiec, nie daje jeszcze rękojmi załatwienia sporów kościelno-politycznych.

Oba te fakta mają raczej znaczenie dyplomatycznego zbliżenia, są jedną z oznak zwrotu w polityce wielkich mocarstw, do niedawna tak groźnie wobec Kościoła, tak bezwzględnie wobec papiestwa występujących, a dziś uznających znów równorzędne, monarchiczne stanowisko naczelnika hierarchii katolickiej, odartego z władzy doczesnej.

Dość porównać ton, w jakim przemawiał przed kilku laty cesarz Wilhelm w liście do Piusa IX, z tonem ostatniego listu: jak tam zaprzeczał wszelkiego prawa do zwierzchnictwa w kościele, a jak dziś szuka drogi pojednania. Znać, że majestat świecki w dwóch mocarstwach innowierczych uchyla się znów wobec majestatu jedynie na duchownej opartego powadze. Tej różnicy w postępowaniu nie należy wyłącznie odnosić do zmiany w kierunku dyplomatycznym Stolicy św. Wszak polityka kardynała Antonellego wobec obcych gabinetów, odznaczała się może więcej jeszcze duchem pojednawczym, niż polityka kardynała Jacobiniego, a dopiero po zaborze Rzymu, każde słowo Piusa IX podejmowano w Berlinie i w Petersburgu jakby rękawicę wyzywającą do walki, gdy dziś po nieudanym Kulturkampfie, wobec wielkich problematów socyalnych, tak w Niemczech, jak w Rosyi, ślą do Rzymu z dwóch stolic północy pisma i gońców z różczką oliwną i z białą chorągwią rozejmu.

Zmiana tu zaszła w usposobieniu rządów, nie zaś w stanowisku Stolicy św., która walki nie rozpoczynała, ale praw Kościoła broniła za Piusa IX, jak broni za Leona XIII.

Wszystko atoli, jak dotąd, kończy się na owej różczce oliwnej, co nie jest wprawdzie bez korzyści dla zagrożonej powagi i niezawisłości Papieża w Watykanie, ale daleko jeszcze do zarównania tej przepaści, jaką w Niemczech walka kościelno-państwowa, a w Rosyi długoletnie wykopało prześladowanie.

Ugoda Stolicy św. z rządem rosyjskim według autentycznych urzędowych doniesień, jest chwilowym i częściowym kompromisem, i być inaczej nie mogło w danych warunkach. Stolica św. za żadną cenę nie poświęci tego, co naznacza w państwie rosyjskiem granicę między katolicyzmem a schyzmą. Kwestya językowa, piszą dzienniki, została na później odroczoną, — a my dodamy — do tej chwili niebliskiej i nieprawdopodobnej, kiedy w całej Rosyi ogłoszonąby została zupełna wolność religijna, a schyzma przestałaby być synonimem caratu, narzędziem panslawizmu i rusyfikacyi. Gdy tego oczekiwać niepodobna — sprawę języka liturgicznego uważać można za zamkniętą; a jedno tylko zachodzi pytanie, czy zapowiedziana nominacya nowych biskupów, otwarcie seminaryów, nawiązanie stosunków dyplomatycznych, jest tylko chwilową fazą, czy da rękojmię zaniechania wszystkiego, co prowadziłoby do nowych prześladowań i nowych deportacyj? Chcemy przypuszczać, że rząd rosyjski ma już dosyć doświadczeń, jak szkodliwem jest tępienie wiary, wobec potrzeby ratowania społeczeństwa od nihilistycznych przewrotów.

List Cesarza Wilhelma zdaje się wskazywać granice możliwego kompromisu. W drodze do Canossy książę Bismark chce wynieść z Kulturkampfu dla wszechwładzy państwa niektóre zdobycze i łupy wojenne. Zgodzi on się na cofnięcie bateryj wojennych, na uchylenie wszystkiego, co w ustawach majowych miało znaczenie tylko represyi, co stawiało biskupów i duchowieństwo w ciągłym stanie oblężenia, lub wiodło ich na wygnanie, ale nawzajem żąda zasadniczych ustępstw, które przechodzą zwykłą miarę stosunku Kościoła do rządu. Wprawdzie Austrya za Józefa II przyznała sobie te atrybucye, jakich się domaga ks. Bismark w liście cesarskim co do zawiadamiania rządu o wszelkich nominacyach duchowych, ale Austrya nie przestała być państwem katolickiem. Czy ustępstwo podobne jest możliwe wobec państwa protestanckiego? — nie rozstrzygamy, bo jeśli jego ceną byłoby niewątpliwie przywrócenie pokoju religijnego nad Renem i w innych niemieckich prowincyach katolickich, ustępstwo to najwięcej dałoby się uczuć tam, gdzie walkę religijną zaostrzał system wynarodowienia, a mianowicie w dzielnicach polskich.

Zachodzi tu jeszcze inny wzgląd, utrudniający od początku ugodę. W walce zorganizowało się i zespoliło w Niemczech dzielne stronnictwo parlamentarne katolickiego centrum. Książę Bismark przywykły do uległości i targów parlamentarnych, dąży do rozbrojenia lub do poddania się katolickiego centrum. Tego celu nie osiągnie przez układy z Rzymem, bo centrum, lubo ściśle katolickie, jest niezawisłem od Watykanu; podobnie jak zachowa nadal swą niezawisłość wobec idei wszechwładztwa państwowego, choć ożywia je patryotyczne uczucie wielkości i jedności Niemiec.

Ugodowa polityka Leona XIII cieszy się najbliższym i stanowczym rezultatem jedynie w rokowaniach z rządem angielskim, bo wolność Kościoła jest miarą prawdziwej wolności w państwie. Bliską jest chwila przywrócenia reprezentacyi dyplomatycznej między Stolicą Stą a dworem Królowej angielskiej. Jednym z faktów uświetniających pontyfikat Piusa IX było przywrócenie hierarchii katolickiej w Anglii; niemniej chlubnie zapisze historya fakt zawiązania stosunków dyplomatycznych po trzech wiekach rozdziału. Reprezentant rządu W. Brytanii przy Watykanie będzie jedną więcej rękojmią uznania monarchicznej powagi papiestwa, w tak anormalnych znajdującego się warunkach politycznych.

Natomiast dla rządu angielskiego nie małą ochroną od szerzenia się fenianizmu irlandzkiego jest właśnie stanowisko duchowieństwa katolickiego. Leon XIII świeżo w liście do kardynała Mac Cabe arcybiskupa dublińskiego wzywa ponownie katolików Irlandyi, aby nie ulegali wpływom agitacyi socyalistycznej i partyi teroryzmu, która działa środkami przeciwnemi i wstrętnemi zasadom Kościoła.

Nowym dowodem, na jak słabej i chwiejnej podstawie opiera się rzeczpospolita francuska, jest kryzys, wywołana rozlepieniem manifestu ks. Napoleona.

Że po upadku ministeryum Gambetty żaden gabinet, a zwłaszcza p. Duclerca nie zdoła się utrzymać, to nietrudnem było do odgadnięcia. Przeznaczonem było, iż Gambetta żywy, czy umarły, obali ministeryum Duclerca. Nieunikiona a przewidziana serya zmieniających się gabinetów prawdziwie czarna serya, trwa dalej. Dotąd tyle wiadomo, że cały gabinet podał się do dymisyi i że prezydent rzeczypospolitej ją przyjął. Kto zastąpił ustępujące ministeryum? Rzecz to obojętna, bo dalsza czarna serya zmian nie ustanie i w dzisiejszem położeniu ustać nie może. Podług wiadomości, które w tej chwili odbieramy, temu parę dni, formować mieli gabinet pp. Say i Ferry; podług ostatnich telegramów, miał powstać gabinet pod prezydencyą p. Fallières najmniej ciekawego członka ustępującego rządu. Powtarzamy, rzecz obojętna. Lecz nauczającym symptomem, że kryzys republikańska odbywa się na gruncie monarchicznym; że przesilenie, jedno z najsilniejszych, powstało wskutek podniesienia sprawy rodzin, które panowały we Francyi; daje to miarę francuskiego republikanizmu i świadczy, jacy to republikanie grają republikańską komedyę. Ukrytym orleanistom, którzy udają republikanów, bądź co bądź niełatwo przyjdzie skazać na banicyę synów i wnuków Ludwika Filipa. Szczytem tragi-komedyi byłoby gdyby gabinet p. Saya wypędził był z Francyi książąt orleańskich, bo o nich tu przecież głównie idzie.

Byłoby to ładnem wspomnieniem historycznem! A jednak na ową bezrozumną, szaloną banicyę zanosi się, jak piszą z bardzo poważnych kół paryskich; przypuszczają nawet, że nie ograniczy się ona do książąt panujących niegdyś rodów, lecz że w dalszych następstwach dosięgnie ich zwolenników i powierników. Przyszłoby więc do rumiankowego prawa o podejrzanych! Wszystko to dziwaczne, dziwnie opłakane i śmieszne, gdyby nie było smutnem. Zdawaćby się mogło, że to ostatnie podrygi systemu bezmyślnego i porządku rzeczy bez ładu i składu, a jednak obawiać się należy, że rzeczpospolita francuska weszła w nieszczęsną fazę, w której ani żyć, ani umrzeć nie potrafi. Do szumnie zapowiedzianego przed kilku dniami ruchu monarchicznego, nie przywięzywaliśmy znaczenia. Wiemy niestety, że ani silnym, ani stanowczym jeszcze być nie może. Dotąd tylko płatni klakierzy go podnoszą. Przedewszystkiem, aby ruch monarchiczny był poważnym i doniosłym, trzebaby mieć cesarza lub króla. Cesarza niema, bo siedzący w „Conciergerie“ ks. Napoleon za takiego przez Bonapartystów uznanym nie jest; syn zaś jego starszy cesarzem być nie może, bo na to jego ojciec zezwolić nie chce.

Niema króla, któryby mógł zasiąść na tronie, bo jedyny król, hr. Chambord, stanowczo tego nie chce, woli królować we Frohsdorf, niż rządzić w Paryżu; książęta Orleańscy zaś, a raczej hr. Paryża, od podróży do Frohsdorf nie przedstawiają, ani zasady, ani prawa, ani idei, dopóki hr. Chambord żyje, lub nie zaabdykuje ze swojego Frohsdorfskiego królestwa. Wobec takiego stanu rzeczy, wobec podobnych stosunków, jakżeż tu mówić i marzyć o restauracyi monarchicznej, zanim one się nie wyjaśnią i nie wyprostują? Być może, że banicya książąt do tego posłużyćby mogła. Przed tem zaś pozostaje tylko powstanie trzeciej, czy tam czwartej, a nowej dynastyi, którąby, jak niegdyś w Rzymie, stworzył na prędce jaki

---

PAN TADEUSZ

w przekładzie niemieckim.

„Herr Thaddäus oder der letzte Einritt in Lithauen“
von Siegfried Lipiner.
(Lipsk, 1882 r., nakład Breitkopfa i Härtla).

(3)

(Ciąg dalszy).

III.

Ktoby Litwy nietylko nie znał, ale nigdy o niej nie wiedział, nie słyszał, czytając pisma Mickiewicza, szczególnie *Pana Tadeusza*, zdołałby o tym kraju dość dokładnego, lubo poetycznie ubarwionego nabyć wyobrażenia. Tylko gorące przywiązanie do kraju ojczystego tłómaczyć nam zdolne owe niezwykłe ciepło, z jakiem poeta nawet powszedniejsze opisuje zjawiska przyrody. Ktoś słusznie zrobił spostrzeżenie, że przecież Litwie brakuje gór niebotycznych, rzek, jeziór i mórz nieprzejrzanych, wielkich wodospadów, pomników sztuki starożytnej lub średniowiecznej, a mimo to Mickiewicz tak ponętnie przedstawił ten kraj, rzuciwszy nań cały pęk różnorodnych barw poetycznych. Lasy litewskie uwiecznił po wszystkie czasy, i dopóki trwać będzie i dokąd sięgać będzie mowa polska, nie zaginie pamięć „puszcz litewskich“, tych drzew Białowieży, Świtezi, Ponar, Kuszelewa, rówienników wielkich kniaziów, Witenesa, Mindowy i Giedymina! Opis wielkiej puszczy litewskiej, „która, jak oko sięga, czerniła się na całym brzegu widnokręgu“, wraz z pełnem wrażeń dramatycznych polowaniem na niedźwiedzia, połączonem z niebezpieczeństwem życia Tadeusza i Hrabiego, których Robak ocala, jakby dla zaskarbienia sobie łaski Bożej za dawne grzechy, wraz z koncertem rogowym Wojskiego, tudzież z mową Gerwazego, który jednym tchem wychwala czyn Robaka i wybucha nienawiścią, jaką pała przeciw Jackowi Soplicy, „łotrowi nad łotry, hultajowi, co pewnie po same wąsy w piekle siedzi“, wszystko to zlewa się w jednę harmonijną całość, tak potężnie działającą na czytelnika, iż śmiało ten ustęp policzyć można do najświetniejszych ozdób *Pana Tadeusza*. Ale sprawiedliwość nakazuje przyznać, że czyta się ten cały ustęp z równym zapałem w niemieckiem tłómaczeniu p. Lipinera, jak po polsku, a Niemcy, którzy już mieli sposobność poznania *Pana Tadeusza*, najbardziej unoszą się nad wspomnianym właśnie ustępem, oraz nad „Spowiedzią Soplicy“ i nad „Koncertem Jankla.“ Musimy niestety ograniczyć się tu tylko na zestawieniu kilku wyjątków:

Urwälder Lithauen's, eure bodenlose Ferne
Wer sah ihr je bis in's Herz, bis zu des Dickichts Kerne?
. . . .

Nur Märchen und Sage wissen, was in ihm geschieht,
Denn hinter dem Dickicht der Forste und hinter der Föhren Gebiet,
Empfängt dich ein ragender Wall von Stämmen, Wurzeln und Klötzen,
Von Moor umschlossen, bewachsen mit dichten Unkrautnetzen,
Mit tausend Bächen bedeckt, mit Ameishaufen behangen,
Mit Wespen- und Hornissnestern und Knäueln giftiger Schlangen.
Und könntest du, überkühn, auch diese Schanzen bezwingen.
Der weit're Weg wird dir noch grössre Schreckniss bringen,
Dort lauern, auf Schritt und Tritt, wie Wolfsgruben versteckt,
Ganz kleine Seen, zur Hälfte von Gräsern überdeckt,
. . . .

Das Wasser flimmert, fortwährend kommt aus dem Innern ein Rauch,
Blutrother Rost schwimmt oben, aufsteigt ein stinkender Hauch
Von dem ringsum den Bäumen Laub und Rinde verdorren;
Kahl, zu Zwergen verwachsen, krank, wurmig, mit hängenden Knorren,
Mit moosigen Weichselzöpfen, bucklig verkrümmten Stämmen, —
Wie mit abscheulichen Bärten, behängt mit hässlichen Schwämmen:
Also hocken sie alle rings am dampfenden Teiche,
Wie Hexen sich wärmen am Kessel beim Kochen einer Leiche.
. . . .

Ganz in der Mitte sollen die Herrscher der Wildniss, die alten,
Der Wiesent, der Bär, der Büffel ihre Höfe halten,
. . . .

Sie haben auch ihren Friedhof; Vierfüsser legen da nieder
Ihr Haar, sobald der Tod naht, und Vögel ihr Gefieder;
Wenn die zermorschten Zähne dem Bären das Kauen versagen,
Wenn den verfallenen Hirsch die Beine nicht mehr tragen,
Wenn dem Hasen vor Alter das Blut in den Adern gerinnt,
Wenn der Rabe weiss wird, und der Falke blind,
Wenn sich dem Adler der Schnabel schon so zugekrümmt,
Dass er, verschlossen auf ewig, kein Mahl mehr zu sich nimmt:
Dann geh'n sie auf den Friedhof; selbst Kleinere, krank oder wund,
Laufen dahin, zu sterben auf väterlichem Grund.
. . . . , ...

Ja, geriethe ein Mensch hin, wenn auch unbewehrt,
Er schritte durch die Mitte der Bestien unversehrt;
Sie schauten ihn an, wie einst mit still-verwundertem Blick
Am sechsten Schöpfungstag, im paradiesischen Glück
Ihre Väter geschaut auf Adam, den ersten Mann,
Eh' zwischen ihm und ihnen der lange Zwist begann.
Zum Glück verirrt der Mensch sich nicht zu diesem Orte,
Denn Mühsal, Furcht und Tod bewachen seine Pforte.
Nur manchmal geschieht's, dass Hunde, in wilder Hatz [verrannt,
Hineingerathen in's Moos und Moor und Grubenland;
Dann fliehen sie voll Entsetzen vor jener Schreckniss zurück,
Winselnd, von Angst geschüttelt, mit scheuem, irrem [Blick —
Und liegen noch, wenn sie schon lang gestreichelt des Her- [ren Hand,
Zitternd zu seinen Füssen, von Grausen übermannt.
Ein solcher Abgrund der Wildniss, wohin nicht Weg noch Steg,
Führt in der Sprache der Jäger der Namen: Urgeheg.

Czyż tu tłómacz nie dorósł wielkości pierwotworu? Czyż nie pokonał trudności prawie nieprzezwyciężonych? To był prawdziwy **Matecznik** dla poety niemieckiego, to nieprzystępna skała, którą tłómacz jakby szturmem zdobył. Szczęśliwie przełożył słowo „Matecznik,“ kładąc niemiecki wyraz „Urgeheg“, równie silny i przypominający pierwotność lasów teutońskich. Jeszcze nam wypadnie w toku naszej recenzyi powrócić do innych, podobnych trudności, jakie napotkał tłómacz, z równem szczęściem pokonanych. Tu tylko wspomnijmy o małej na pozór rzeczy, ale świadczącej o sumienności i głębokiem przejęciu się przedmiotem ze strony p. Lipinera. W dwuwierszu:

„Szczęściem człowiek nie zbłądzi do tego ostępu,
Bo Trud, Śmierć i Trwoga bronią mu przystępu.“

Rzeczowniki **T r u d**, **Ś m i e r ć** i **T r w o g a**, — zapewne wedle rękopisu poety samego — drukowane są tak, że rozpoczynają się dużem *T*, *S*, *T*, czego się zresztą nigdy nie używa w języku polskim. Wyjątek ten, naturalnie nie przypadkowy, oznacza, że **T r u d**, **Ś m i e r ć** i **T r w o g a** mają tu wybitniejsze znaczenie. Nietylko poeta rozpoczął te trzy słowa dużą głoską, ale nadto — jakby kładąc na nie szczególny nacisk — dwukrotnie je rozdzielił głoską *i*, i napisał:

Trud, i Śmierć, i Trwoga!

Otóż stoją przed naszym wzrokiem **T r u d**, i **Ś m i e r ć** i **T r w o g a** jakby postacie uosobione trudu, śmierci, trwogi, jakby trzy Cerberusy stojące na straży ostępu. P. Lipiner, uchwyciwszy raz myśl poety, miał istną chwilę natchnienia, gdy tak ślicznie tłómaczył:

„Denn Mühsal, Furcht und Tod bewachen seine Pforte“,

jenerał, co stanąwszy na czele kohort, nie już rozwiązał, ale rozpędziłby Izbę, zapewniwszy się jednak przedtem, że ks. Bismark nie poczyta tego za *casus belli*. Miłe położenie! Sięgnijmy pamięcią we własne dzieje, a odnajdziemy podobne, tylko stokroć gorsze, stokroć więcéj zawiłe, stokroć śmiertelniejsze. Jeżeli zaś nam trudno przebaczyć błędów, które nas do niego doprowadziły i po części z niego wydobyć się nie pozwoliły, cóż powiedzieć o Francyi, nierównie silniejszej, zasobniejszej, mającej do czynienia nie z trzema, lecz z jednym wrogiem i oblanej z trzech stron morzem?

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 28 stycznia.

(§§) W projekcie ustawy o podatku zarobkowym powiedziano wyraźnie, że urzędnicy państwowi wolni są od tego ciężaru co do swoich dochodów aktywalnych. Było to zbytecznem, bo już ustawa z r. 1873 zastrzegła ten przywilej urzędnikom państwa. Powtórzenie tego postanowienia w projekcie ustawy o podatku zarobkowym nie przynosi tedy nowej korzyści urzędnikom rządowym, a za to ma fatalne znaczenie dla urzędników autonomicznych, bo odbierałoby im już wszelką możność reklamowania drogą interpretacyi takiego samego przywileju. Skoro bowiem ustawa wyraźnie wyłącza tylko urzędników państwowych, to urzędnicy autonomiczni musieliby już podlegać jej bezwarunkowo. Taka argumentacya władzy podatkowej w danym razie byłaby zupełnie usprawiedliwioną i wykluczałaby wszelkie przestawienie. Czy przy układaniu projektu ustawy o podatku zarobkowym z rozmysłem podniesiono w ten sposób urzędników państwowych, aby źle na tem wyszli urzędnicy autonomiczni? Przypuszczenie to nie miałoby podstawy. Tytułem podatku zarobkowego nie wiele ciągnęłoby skarb państwa od garstki urzędników autonomicznych, i właśnie dlatego, że zysk byłby niewielki, niełaskę ustawodawcy trzebaby tłumaczyć chyba zamiarem poniżenia autonomicznych urzędników, jak gdyby to była *eine inferiore Raçe der Beamtenschaft*. Rząd centralistyczny i centralistyczna Rada państwa hołdowały niewątpliwie takim zapatrywaniom i tendencyom, ale dzisiejszemu rządowi i dzisiejszej Radzie państwa nie można nawet coś podobnego insynuować. Jest to zapewne *lapsus*, który wśród takiego mnóstwa kwestyi zasadniczych, jakie zawiera w sobie wielka sprawa reformy podatków, łatwo pojąć i usprawiedliwić można. To też wzmianka ta niech uważaną będzie tam, zkąd niezbędna poprawka wyjść może i wyjść powinna, nie za rekryminacyę lecz tylko za skromne przypomnienie, że i to podpada do co kwoty, ale mimo to zasadnicze w treści postanowienie projektu ustawy o podatku zarobkowym wymaga zmiany.

Z powodu prezydencyi miasta Lwowa mówią i piszą już wszyscy, chociaż daleko jeszcze do ukończenia skrutynium wyborów. Zanim ta kwestya została postawioną, wypadało przecież dopełnić aktu nie kurtoazyi, lecz sprawiedliwości wobec ustępującego prezydenta, Dra Michała Gnoińskiego, któremu Lwów zawsze szczerze wdzięcznym być powinien za to, że w trudnej chwili przyjął prezydenturę mimo podeszłego wieku i piastował swój urząd w najtrudniejszych chwilach z godnością, powagą, taktem niepospolitym i fachową znajomością rzeczy. Dr Gnoiński był prawdziwym męczennikiem wśród sytuacyi, jaka się wytworzyła w dawnej Radzie miejskiej. Starał się bowiem zmierzać rozbitkowi tych żywiołów, łagodzić antagonizm, przytem starował wszelkie potrzeby i interesa miasta. Było to zadanie niezmiernie trudne, a jednak Dr Gnoiński tak je spełnił, że wszyscy tylko z czcią i uznaniem dziś o nim mówią. Obywatelstwo przyjęło z wdzięcznością jego rezygnacyę. Nie znosi się na to, jeżeliby, jak dotąd, kandydatury stawiane były ze stanowiska zupełnie fałszywego. Że pewien radny jest zacnym, prawym obywatelem, że jest dobrym kupcem lub przemysłowcem, dobrym adwokatem lub lekarzem, to wszystko nie tłumaczy jeszcze jego wyboru do Rady, to czyni go zdolnym do piastowania wielu pięknych godności obywatelskich, ale nie do prezydentury stołecznego miasta. Nie należy zapominać choćby tylko o tem, że magistrat stanowi urząd o rozległych i skomplikowanych agendach, którym tylko wyższe zawodowe wiadomości podołać mogą, że prezydentura jest ciężkiem zadaniem publicznem, a nie premią cnotliwości obywatelskiej!

Kiedy dyplomatyczne *Diło* częstemi ale niezrozumiałemi alluzyami do zgody stara się zatrzeć w pamięci łatwowiernych swoje uczestnictwo w znanym mitingu józefińskim, który stanowił pierwszą etapę w rozwoju propagandy rusofilskiej poza sferę legalnej akcyi politycznej — *Wiecze* i *Słowo* tylko chwilowo poskromiły swój radykalizm i pisać zaczynają w ten sam sposób, jak przed procesem Olgi Hrabarowej. Z powodu wyboru Hulimki tak się odzywa pierwsze pismo do swoich czytelników ze wsi: „Ruś będzie istnieć bez Polski, ale Polska bez Rusi lub w walce z Rusią nie stanowi żadnej siły. Niech pisze, jak się podoba, niech głosi swoje zwycięstwa w wyborach! Ruś wszędzie pobita, śmieje się z tych wszystkich zwycięstw tak, jak śmiała się ze zwycięstw polskich w ostatnim powstaniu z r. 1863, które groziły już zajęciem i Wilna i Kijowa, a skończyły się na Syberyi." — Ponieważ wybory sokalscy w r. 1863 nie obejmowały ani Wilna ani Kijowa, a kandydat ruski Jazyczyński nie był jenerałem ruskim i nie bronił wtedy ani jednego ani drugiego miasta, więc powyższe zdanie będzie niezrozumiałem dla Rusinów austryackich! *Słowo* nie grozi Syberyą, ale litując się nad ignorancyą pewnego korespondenta lwowskiego, który systematycznie nazywa pismo to rosyjskiem dla zaznaczenia różnicy między wyrazami „ruski" a „rossyjski". *Słowo* zapewnia, że nie chodzi mu o nic innego, jak tylko o to, żeby ów biedny korespondent nie kompromitował się ignorancyą i nie bałamucił czytelników! Nazwę „rossyjskie" *Słowo* uważa redakcya za zaszczyt sobie wyświadczony; zaprzecza potem stanowczo takiemu pojmowaniu rzeczy, jakoby między wyrazami „ruski" i „rossyjski" zachodziła taka sama różnica, jak między wyrazami „ruski" i czeski, a w końcu pisze: „Zastępowszy nazwę Ruś słowem Rosya, ruscy monarchowie i pisarze pewnie nie przypuszczali, że polscy politycy z naszych czasów w wrzekomym swoim interesie zaczną przekręcać rzeczywiste znaczenie wyrazu." Mniejsza o polityków polskich, ale „monarchowie ruscy" byli bardzo niegłupi, skoro nie przewidywali tego, że tak nieznana innowacya doprowadzić może czasem do kolizyi z austryackim prawem karnem (*vide* akta procesu Olgi Hrabarowej i towarzyszy).

Sprawy krajowe.

Wybory do Sejmu.

Gaz. Lwow. podaje następujące szczegóły o komitetach wyborczych, które się zorganizowały w kraju: W powiecie kołomyjskim zawiązały się dwa komitety, dla kuryi gmin wiejskich. W skład pierwszego wchodzi dwudziestu obywateli, a przewodniczy mu X. kanonik Jan Kobiański. Delegatem na zjazd lwowski wybrany Dr Trachtenberg. Komitet dla kuryi gmin wiejskich składają pp.: Franciszek Jasiński prezes Rady powiatowej jako przewodniczący, Roman Pusyna, Antoni Bohdanowicz, X. gr. kat. Jan Kobiański, X. gr. kat. Wojnarowski i 6 włościan, w których liczbie znajduje się także Kowbasiuk. Na czele brodzkiego komitetu miejskiego stoi burmistrz p. Julian Gomoliński, a delegatem na zjazd wybrany p. Alfred Hausner. Komitet dla gmin wiejskich zawiązał się pod przewodnictwem hr. Kazimierza Wodzickiego, a delegatem na zjazd do Lwowa wybrany p. Józef Mięczyński. W Ciesanowie ukonstytuował się komitet z 15 członków pod przewodnictwem hr. Władysława Branickiego, a delegatem wybrany hr. Władysław Szeptycki. W skład komitetu przemyślańskiego wchodzą pp.: Jan Wiśniowski jako przewodniczący, Roman Wybranowski, właściciel dóbr; Aleksander Zaleski notaryusz i Władysław Tchórznicki, właściciel dóbr. Drugi komitet tegoż powiatu zawiązał się w Glinianach, a stanowią go pp. Hilary Treter jako przewodniczący, Dr Antoni Janiszewski, Karol Lanferweiler, radny gminy Unterwald; Józef Wolff z Glinian, Aleksander Rasański i Franciszek Naganowski, właściciel realności. Delegatem na zjazd we Lwowie jest ten sam. Stanisławowski komitet wyborczy dla gmin wiejskich tworzą pp. Stanisław Dzieduszycki, hr. Wojciech Dzieduszycki, Konrad Festenburg, X. kanonik Adolf Strzelecki, Adolf Beil, X. Jan Łękawski, X. Hilary Rudeński, Pinkas Horowitz, Teodor Maćkiewicz, Józef Prus Jabłonowski, Franciszek Kraczanowicz i hr. Stan. Borkowski. Delegatem na zjazd lwowski wybrany hr. Wojciech Dzieduszycki. Miejski komitet stanisławowski zorganizował się pod przewodnictwem Dra Ignacego Kamińskiego a delegatem na zjazd wybrany notaryusz Dr Ignacy Zdrassil. W skład złoczowskiego komitetu wchodzą pp. Wincenty Gnoiński, Hilary Treter, X. Bilik obrz. łac., Dr Józef Wesołowski i Dr Janiszewski. Delegatem na zjazd lwowski wybrany p. Wincenty Gnoiński. Komitet horodeński składają pp. Ignacy Teodorowicz, prezes Rady pow., Michał Lenartowicz, notaryusz, X. r. l. Ziembowicz, X. r. l. Chyliński, Leszek Cieński, Julian Neuberg aptekarz, Włodzimierz Hordyński, adjunkt sądowy, Saul Haber, dzierżawca i 11 gospodarzy i właścicieli realności. Delegatem na zjazd lwowski wybrany p. Michał Lenartowicz.

W Rudkach zawiązał się komitet pod przewodnictwem p. Mieczysława Lewickiego, właściciela dóbr i prezesa Rady powiatowej; w skład jego wchodzą pp. Albin Rayski, właściciel dóbr; Henryk Janko, właściciel dóbr i Piotr Zbrożek, sekretarz Rady powiatowej. Delegatem na zjazd we Lwowie wybrany pan Henryk Janko. Komitet borszczowski składają pp. Mieczysław hr. Borkowski, prezes Rady powiatowej; Aleksander Hordyński, notaryusz; Isaak Feldschuh, właśc. dóbr; Kornel Żurowski, przełożony obszaru dw.; Konstanty Znamirowski, właściciel dóbr; Jan Karpiński, przełożony obszaru dw.; Franciszek Duch, naczelnik gminy Borszczowa i Grzegorz Tatarniuk, naczelnik gminy. Delegatem na zjazd lwowski wybrany hr. Mieczysław Borkowski. Komitet przedwyborczy czortkowski stanowią pp. Jan Gnoiński, prezes Rady powiatowej, jako przewodniczący; Mikołaj Woleński, właściciel dóbr; Adam Noel, pełnomocnik; Józef Krokowski, rządca dóbr; Kornel Pasuchowski, dzierżawca; Aleksander Ruszczyński, inspektor szkolny; Fejbisz Baar, wł. realności i trzej włościanie. Delegatem na zjazd lwowski wybrany p. Adam Noel. W skład komitetu trembowelskiego wchodzą pp. Justyn hr. Koziebrodzki, właściciel dóbr; Adam Promiński, prezes Rady powiatowej; Władysław hr. Baworowski, właściciel dóbr; Dr Julian Olpiński, burmistrz miasta Trembowli; Adolf Rudka, burmistrz Strusowa; Tytus Siedlecki, dzierżawca; Józef Stańkowski, przełożony obszaru dworskiego; Rubin Hanslinger, dzierżawca; Wincenty Podlewski, dzierżawca; X. obrz. łac. Aleksander Walenta; Józef Trzeciak, dzierżawca, i trzynastu naczelników gmin lub właścicieli mniejszych realności. Delegatem na zjazd lwowski wybrany hr. Justyn Koziebrodzki.

Ziemie Polskie.

W czasie obrad parlamentu niemieckiego nad interpelacyą posła Schalscha o znaglaniu wojskowych do uczęszczania na nabożeństwo odprawiane przez państwowych księży, zabrał głos poseł W. Księstwa Poznańskiego Dr Roman Komierowski i powiedział co następuje:

Panowie! Siedziałem tuż przy pośle Lipke, kiedy wygłaszał wywody o sakramentaliach i przywodził słowa Woltera. Pomimo, że siedziałem tak blisko, nie mogłem jednak zrozumieć logiczności jego wywodów. (*Oznaki wesołości z ław centrum*). Co się tyczy zgorszenia, z którem się szanowny poseł rozwodził, i zdziwienia, że właśnie tu w parlamencie sprawa taka poruszoną by została, to jeśli poseł Lipke powód do poruszenia téj sprawy w tem upatruje, iż przypisuje interpelantowi zamiar wzburzenia umysłów, rzecz ta ma się inaczéj. Wy wzdrygacie się przed tem zajściem z tego powodu, że wyjaśnia ono całe prawodawstwo (*wielka słuszność! z ław centrum*); to jedno zdarzenie rzuca jaskrawe światło na całą tę materyą. Panowie! o stronie prawnéj i moralnéj rozwiedli się już obszerniéj tak sam interpelant, jak poseł Ballestrem. Interpelacya poruszyła, jak się już rzekło, sprawę szczegółową. W ciasnych ramach téj sprawy nie mam bynajmniéj zamiaru wdawać się w dalsze wywody, w jaki to sposób u nas, w moich rodzinnych stronach, do téj chwili nie pomyślano nawet o ulgach w walce kulturnéj; nie myślę stawiać wam przed oczy groźnych obrazów o niebezpiecznych wybrykach różnych urzędników, o smutnych następstwach całego tego prawodawstwa, o wielkiéj niedoli, jaką ono na polskie nasze dzielnice sprowadziło. Sądzę, panowie, że to sprzeciwiałoby się zamiarom interpelanta. Jeśli pomimo to głos zabieram, czynię to w tym zamiarze, ażeby przy każdéj sposobności, a czyniliśmy to, tak w Izbie poselskiéj jak w parlamencie, zwrócić uwagę na ten czarny punkt w waszych dziejach i przypominać wam święty wasz obowiązek przyznania nam Polakom naszych praw poręczonych, zatem i zupełnéj wolności religijnej, a ile razy nadarzy się ku temu sposobność, nie przestaniemy napominać was o dopełnienie tego, do czegoście się zobowiązali.

Dzięki składam interpelantowi, że poruszył tutaj szczegółową sprawę, odnoszącą się do zaniedbywania nabożeństwa dla żołnierzy w Gnieźnie. Pan minister wojny nie dał pod tym względem wyczerpującego wyjaśnienia, ani też dzisiaj dać go nie mógł.

Proszę imieniem mych rodaków, ażeby p. minister wojny zabrał się z całą powagą do zaradzenia naglącéj potrzebie, którą tutaj interpelant poruszył. Na tem kończę, a powtarzam tylko raz jeszcze, Mości Panowie: Oddajcie nam zupełną wolność religijną, gdyż każdy obywatel kraju ma według ustaw boskich i ludzkich prawo do jéj używania. (*Brawo! z ław polskich i centrum*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 stycznia.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie komisyi archiwalnej, upoważnienie komisyi plantacyjnej do uporządkowania plantacyj pod zamkiem od strony ul. Stradom, uchwalenie przepisów dotyczących płac urzędników i sług miejskich na wypadek czynnej służby wojskowej, oraz kilka spraw drobniejszych — poczem nastąpi posiedzenie poufne w sprawach służbowych i osobistych.

— **Bal na dochód szpitala św. Ludwika**, zostającego pod opieką ks. Marceliny Czartoryskiej odbył się, jak było zapowiedzianem, wczoraj w sali hotelu saskiego. Bal tegoroczny nie ustępował poprzednikom swym z lat ubiegłych pod względem zewnętrznej świetności, a nawet, jak słyszeliśmy, materyalnego rezultatu, jakkolwiek nie całkiem dopisał co do liczby gości. Cały szereg w nieprzerwanej kolei w tych dniach następujących po sobie balów wstrzymał wiele osób pomimo kupienia biletów od osobistego uczestnictwa. Niemniej jednak par tańcujących było około pięćdziesięciu, a prześliczne toalety, urok tancerek i pewna swoboda w kole samych prawie znajomych sobie, nadawała balowi cechę salonowej zabawy. Bal rozpoczął polonezem p. Henryk Kieszkowski z ks. Marceliną Czartoryską, a ochocze tańce pod wybornym kierunkiem przeciągnęły się do godziny 3 zrana.

— **Na bal Weteranów** odbyć się mający jutro (31 b. m.) przesłali datki pp.: JE. minister Dunajewski 15 złr., prezydent miasta Dr Ferdynand Weigel 15 złr., Teodor Baranowski 10 złr., Henryk hr. Breza 10 złr., Stanisław hr. Małachowski 20 złr.; p. Alfredowa Jordan Stojowska 25 złr., p. Jadwiga z Psarskich Trepkowa 25 złr., Dr Władysław Markiewicz 10 złr., Juliusz Grosse 10 złr., JE. prezes sądu wyższego Dargun 5 złr., p. Jan Salski 5 złr., p. Aleksander Zborowski 5 złr.

— **Minister rosyjski Giers** przejechał onegdaj wieczór z Wiednia przez Szczakową do Petersburga pośpiesznym pociągiem.

— **W Podgórzu** wydarzył się przypadek samobójstwa, który dał powód do najrozmaitszych wieści, zwłaszcza, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, przyczyną jego była zbrodnia, wywołana chęcią zemsty przeciwko ojcu nieszczęśliwej ofiary. Nie możemy obecnie bliższych podawać szczegółów, ponieważ śledztwo sądowe jest w toku. Pogrzeb zmarłej odbył się wczoraj z niezwykłą wspaniałością, a nader wielki udział publiczności podgórskiej i krakowskiej, świadczył o gorącem współczuciu dla pozostałego ojca i całej rodziny. Na trumnie złożono wiele wieńców, pomiędzy niemi jeden z napisem: „Niewinnej ofierze ludzkiej nikczemności."

— **Wieliczka** 28 stycznia. Wczoraj wieczorem odbył się ślub panny Maryi Postlowny, córki powszechnie tu szanowanego starszego radcy górniczego, z panem Eugeniuszem Kuryłowiczem, notaryuszem w Starem Mieście. Związkowi małżeńskiemu pobłogosławił X. prałat Golian, proboszcz miejscowy. Podczas aktu ślubnego odśpiewało tutejsze Towarzystwo śpiewu „Veni Creator" Richlinga na męskie głosy, a muzyka salinarna odegrała kilka utworów na instrumentach rzniętych. Utworzenie szpaleru przez górników z świecami wspaniałe sprawiało wrażenie w świątyni, którą publiczność szczelnie zapełniła. Po ślubie rodzice panny młodej podejmowali grono weselne.

— **Myślenice** 28 stycznia. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. księżnej Teresy z Lubomirskich Radziwiłłowej, urządzone przez miejscowego proboszcza X. A. Dobrzańskiego, a poprzednio z ambony ogłoszone, odbyło się we czwartek bardzo uroczyście. Zgromadziło ono nietylko wszystkich XX. proboszczów z klucza myślenickiego i całe obywatelstwo, lecz nadto i miejscowych parafian, którzy w nabożeństwie licznie wzięli udział; bractwo zaś różańcowe wystąpiło ze światłem około katafalku, przystrojonego gustownie i rzęsiście oświetlonego. Jest to dowód, że dotkliwy cios, który spotkał dostojną kolatorkę i dobrodziejkę kościołów, znalazł i w sercach ludu szczery oddźwięk i prawdziwą sympatyę.

— **Oświęcim** 28 stycznia. Wczoraj o godzinie 11 w nocy podczas zabawy w sali pana Herca, na dochód mającej się znowu uorganizować straży ogniowej ochotniczej, zapaliły się sadze w kominie, a od tych przyległe belki. Dzięki energicznej działalności p. Maryanowskiego, który jako reprezentant krakowskiej straży ogniowej przybył na zabawę, oraz kilku obywateli m. Oświęcima, Pożar w krótkim czasie ugaszony został.

— **Germanizacya** wyparta oddawna w kraju naszym ze szkoły, sądu i urzędu — odzywa się jeszcze tam, gdzieby jej najmniej spodziewać się należało. Zwrócono naszą uwagę, że konsystorz biskupi w Tarnowie w swych kurendach do duchowieństwa używa trzech języków: dając rozporządzenie Stolicy św. po łacinie, a rozporządzenia ministeryalne po niemiecku. Co do łaciny, jest ona powszechnym językiem kościoła katolickiego — ale niemczyzna dla dyecezyi tarnowskiej stoi nietylko w sprzeczności z duchem kościoła, przemawiającego wszędzie językiem krajowców, ale także z przepisami rządu. Konsystorz tarnowski nie potrzebuje nawet zadawać sobie trudu tłómaczenia, bo dziennik praw państwa wszelkie ustawy i rozporządzenia ministeryalne ogłasza w tekscie niemieckim i tłómaczeniu polskiem. Zwracamy przeto uwagę przewielebnego konsystorza na tę rażącą, co najmniej, niewłaściwość.

— **Ze Lwowa** piszą nam: Stanowczo tegoroczne zapusty nie mogą rywalizować pod względem świetności i ilości zabaw z poprzedniemi. Dłuższa choroba uroczej hr. Romanowej Potockiej, która wywołała ogólne współczucie we wszystkich kołach naszego miasta, zamknęła gościnne podwoje Namiestnictwa, gdzie zwykle corocznie o tym czasie odbywały się większe i mniejsze bale. Utrzymują jednak, że w ostatki tańczyć będą w salonach pałacu namiestnikowskiego. W szeregu zabaw prywatnych odznaczały się wieczory u hr. Łosiowej, hr. Mołodeckich i pp. Filipów Zaleskich. Bawiono się tam ochoczo i wybornie do rana pod kierunkiem doskonałym p. St. Niezabitowskiego, który obecnie dzierży berło „Vortänzera," mówiąc językiem galicyjskim, a podjęcie cechowała owa słynna pełna uprzejmości gościnność tutejszego towarzystwa. W zeszłą sobotę przyjmowała Bolesławowa hr. Borkowska swych znajomych i przyjaciół, a wykwintny ten wieczór urządzony ze wszystkiemi *refinements* dobrego smaku i komfortu, pozostanie na długo w miłej pamięci obecnych. Chciałbym mieć pióro Etincelle z *Figara*, aby z całą wiernością módz opisać toalety pełne elegancyi, a zwłaszcza wszystkie piękności pełne wdzięku i uroku. Nazajutrz w salach dyrekcyi finansowej odbył się „piknik," urządzony przez p. Namiestnikową, która nie mogąc przyjmować u siebie, pragnie przynajmniej, aby z jej inicyatywy bawiono się gdzieindziej. Cel został dopięty, bo „piknik" udał się doskonale. Na zakończenie tego szkicu *à vol d'oiseau* karnawału lwowskiego, donoszę wam, że odbędą się jeszcze bale u hr. Wł. Dzieduszyckich, Włodz. Borkowskich itd., a na post przygotowują się różne niespodzianki, między któremi pierwsze zajmie miejsce teatr amatorski; jak wam wiadomo, Lwów posiada znakomitą trupę amatorów — w każdym razie lepszą od teraźniejszego Towarzystwa dramatycznego. Mała to zresztą pochwała!

— **Adolf Eckhardt**, radca Dworu i naczelnik w biurze dla spraw administracyjnych naszego kraju w ministerstwie spraw wewnętrznych, umarł nagle w Wiedniu, jako doniósł telegram, w dniu 24 b. m.. Na tem ważnem stanowisku ś. p. Eckhardt, nieznużoną nigdy pracą, wybitną dla Polaków życzliwością i rzadką uprzejmością zjednał sobie szacunek powszechny, i pozostawił miłą pamięć u wszystkich, którzy czyto w sprawach publicznych, czy własnych mieli sposobność zbliżenia się do niego kiedykolwiek. Urodzony w r. 1824 w Czerniowcach na Bukowinie, urzędując we Lwowie, ożenił się z córką obywatelską tamże, Henryką Kremerówną, i odtąd już całą duszą przylgnął do naszego społeczeństwa. W latach 1861—1865 był radcą namiestniczym w Krakowie i nawet przez dłuższy czas pełnił tu obowiązki szefa w komisyi gubernialnej, zanim dzisiejszy namiestnik dólnej Austryi Possinger Choborski objął urzędowanie w Krakowie. Podczas pobytu w Krakowie, był ś. p. Eckhardt przewodniczącym komisyi międzynarodowej, wyznaczonej przez dwór do regulacyi Wisły. Za znakomite zasługi w sprawie tej otrzymał order św. Stanisława II kl. z gwiazdą. Następnie był do r. 1871 pierwszym radcą w namiestnictwie galicyjskiem, i wtedy otrzymał order żelaznej Korony III klasy, poczem powołany został na referenta do namiestnictwa, a raczej kierownika wszystkich spraw administracyjnych naszego kraju. Obdarzony wyższym umysłem, urzędnik gorliwy, inteligentny, nieskazitelny, wolny od wszelkiego zakroju pedanteryi, natchniony duchem obywatelskim raczej niż urzędniczym, miał zawsze i wszędzie tylko dobro kraju na celu, czego doświadczał ciągle nietylko nasz Wydział krajowy we Lwowie, ale także i delegacya nasza w parlamencie wiedeńskim odbierała liczne tego pięknego usposobienia dowody, ilekroć chodziło o to, aby poprzeć interes krajowy agitujący się w ministerstwie spraw wewnętrznych.

— **Uroczystość kostiumowa artystów** na tle odsieczy Wiednia, odbyła się wspaniale przed parą dnia-

---

tak iż czytelnik niemiecki już żadnej nie może mieć wątpliwości o intencyi Mickiewicza, bo widzi formalnie „Trud, Śmierć i Trwogę", ucieleśnione i czuwające nad przystępem. Jeżeli nas pamięć nie myli, a zdaje się, że nie, to raz jeszcze tylko powtarza się ta personifikacya w *Panu Tadeuszu*, tj. w pierwszej księdze, gdzie mowa o zwycięskim i zaborczym pochodzie Napoleona I-go:

„Zwycięstwo i Zabór
„Biegły przed nim i za nim."

I tam słowa: „Zwycięstwo i Zabór" tak samo są drukowane, tak samo uosobione, a tak samo tłómaczone przez p. Lipinera:

„Sieg und Erob'rung ziehn
Vor ihm und hinter ihm her."

Lecz czas powrócić do „lasów litewskich." Już za czasów Mickiewicza snać wyginęła sława wszelkich polowań i obław, jak to widać z smętnego monologu Wojskiego w księdze pierwszej, gdzie assesor i rejent małemi zajęci sporami o Kusego i Sokoła i o zające:

„O jak mnie to starego i smuci i dziwi!
I cóżby o tem starzy mówili myśliwi,
Widząc, że w tylu szlachty, w tylu panów gronie,
Mają sądzić się spory o charcim ogonie?
Cóżby rzekł na to stary Rejtan, gdyby ożył?
Wróciłby do Lachowicz i w grób się położył!
Coby rzekł wojewoda Niesiołowski stary,
Który ma dotąd pierwsze na świecie ogary,
I dwiestu strzelców trzyma obyczajem pańskim,
I ma sto wozów sieci w zamku Worończańskim?
A od tylu lat siedzi jak mnich we swym dworze;
Nikt go na polowanie uprosić nie może —
Białopiotrowiczowi samemu odmówił!
Bo cóżby on na waszych polowaniach łowił?
Piękna byłaby sława, ażeby Pan taki,
Wedle dzisiejszej mody, jeździł na szaraki!
Za moich panie czasów, w języku strzeleckim,
Dzik, niedźwiedź, łoś, wilk — nazwan był zwierzem [szlacheckim,
A zwierzę niemające kłów, rogów, pazurów,
Zostawiano dla płatnych sług i dworskich ciurów!
Żaden Pan nigdy przyjąć nie chciałby do ręki
Strzelby, którą shańbiono sypiąc w nią śrót cienki!
Trzymano wprawdzie chartów, bo z łowów wracając,
Trafia się, że z pod konia mknie się biedak zając;
Puszczono wtenczas za nim dla zabawki smycze,
I na konikach małe goniły panicze
Przed oczyma rodziców, którzy te pogonie
Ledwie raczyli widzieć, cóż kłócić się o nie."

O! Wie mich alten Mann das wundern muss und grämen!
Was sagten die alten Jäger, wenn sie das vernähmen,
Dass mitten in so vieler edler Herren Kranz
Processe verhandelt werden um eines Windspiels Schwanz?
Was sagte der alte Rejtan, käm' er zur Erde wieder?
Er gienge nach Lachowicze und legt' auf's neu' sich nieder.
Was dächt' sich der Wojewode Niesiołowski heute,
Er, der jetzt in der Welt besitzt die erste Meute,
Und hält zweihundert Jäger, nach grosser Herren Art,
Und hundert Wagen Netze in seinem Schloss bewahrt,
Und doch, wie ein Mönch, seit Jahren sitzt in seinem Nest,
Und sich um keinen Preis zur Jagd erbitten lässt,
Und selbst dem Białopiotrowicz es unlängst abgeschlagen?
Denn was auch soll der Alte auf euren Jagden jagen?
Das wär' ein schöner Ruhm, dem solch ein Herr erstritte,
Wenn er, nach heut'ger Mode, auf Hasenfährten ritte!
Zu meinen Zeiten, ihr Herrn, da hiessen wir Jägersleute
Wolf, Elend, Bär und Eber edelmännische Beute,
Und was nicht Klauen, Hauer oder Hörner trug,
Liess man für Bursch und Trossknecht mit gutem Recht [und Fug.
Es hätte ja jeder Herr mit Grau'n sich weggewendet
Von einer Flinte, die jemals dünnes Schrot geschändet!
Windspiele hielt man wohl, denn bei der Heimkehr geschah's,
Dass unter dem Ross hervorglitt so ein armer Has',
Da mochte man zur Kurzweil auf ihn die Hunde hetzen,
Und Bürschlein auf kleinen Rösslein pflegten ihm nachzu- [setzen,
Vor ihrer Eltern Augen, die solche Lustbarkeiten
Kaum würdigten anzuschauen, geschweige drüber zu streiten.

Tak to wymowny Wojski skreślił obraz dawnych Polaków! Jakby dla kontrastu z nużącemi nieco kłótniami między asesorem a rejentem, lub dla illustracyi do powyższych słów Wojskiego, poeta przedstawił nam jednę taką wielką i zgrozą przejmującą obławę na niedźwiedzia, tak porywająco opowiadaną i także wiernie przetłómaczoną, iż nie mamy sumienia rozrywać całości i odesłać musimy czytelników do książki niemieckiej, a z pewnością wraz z nami uczują i pojmą zasługę p. Lipinera. Niedawno była po dziennikach wzmianka, że kółko arystokratycznych myśliwych austryackich postanowiło zawiązać Stowarzyszenie celem wydoskonalenia „muzyki rogowej" i nadania jej poloru artystycznego. Jeśli ci panowie przypadkiem dostaną do rąk swych *Pana Tadeusza*, zachwycą się opisem łowów litewskich i pozazdroszczą Wojskiemu jego „muzyki rogowej," nadaremno oglądając się za takim nauczycielem i wykonawcą:

. . Gleich einem Sturmwind trägt das Horn den Schall
Im Wirbel in die Wildniss, verdoppelt im Wiederhall.
Die Schützen verstummen, die Jäger steh'n voll Verwun- [derung
Ob dieser Töne Wohlklang, Reinheit, Kraft und Schwung.
All' seine Kunst, die einst ihm erworben Ruhm und Preis,
Entwickelt der Greis noch einmal vor seiner Schützen [Kreis:
Bald weckt er die Eichen, erfüllt die Forste weit in der [Runde,
Als hätt' er ein Jagen begonnen, als hetzten rings die Hunde.
Denn das ist die Jagd, — gedrängt in Tönen dargestellt:
Erst schmettert es hell in die Welt: das ist der Ruf in's [Feld, —
Dann winselt Gestöhn auf Gestöhn: das ist der Rüden Getön,—
Dumpf donnert's da und dort: das ist der Schüsse Gedröhn.

Hier hält er, senkt aber nicht das Horn; da meinen sie All',
Der Wojski spiele noch immer, — doch war's der Wiederhall.

Er bläst auf's Neue. Das Horn scheint immerwährend ver- [wandelt:
Bald dicker, bald dünner, wie es des Wojski Mund behandelt.
Thierstimmen ahmt es nach; zum Wolfsschlund ausgereckt;
Heult's jetzt so lang, so schaurig, dass es das Herz erschreckt—
Zum Bärenrachen erweitert, entsendet es lautes Gebrüll,
Dann, wie des Uren Gemecker, zerreisst's die Lüfte schrill.
Hier hält er, senkt aber nicht das Horn; da meinen sie All',
Der Wojski spiele noch immer, — doch war's der Wie- [derhall.
Es hören, es wiederholen das Kunststück ohne Gleichen
Die Buchen den Buchen hinüber, hinüber die Eichen den [Eichen.

Er bläst auf's Neue — als wären hundert Hörner im Horn,
So hört man wirr durcheinander die Hatz, die Angst, den Zorn
Der Schützen, der Meute, der Beute — nun hält er es hoch [erhoben,
Und des Triumphs Fanfare schlägt an die Wolken droben.
Hier hält er, senkt aber nicht das Horn; da meinen sie All',
Der Wojski spiele noch immer, — doch war's der Wiederhall.
So viele Hörner tönen, als Bäume sind im Raum,
Als wie von Chor zu Chor, so fliegt's von Baum zu Baum,
Und breiter immer und weiter wallen dahin die Töne
Und leiser immer, in immer reinerer, zarterer Schöne:
Bis sie dort irgendwo, fern, an des Himmels Schwelle ver- [wehen!"

Wdzięczneby to było pole do porównań i uwag nad obu językami pod względem eufonicznym, jak niemniej do szczegółowych uwag o podobieństwie między „rogowym koncertem" Wojskiego, a narodowo-politycznym koncertem Jankla, dwoma hymnami tryumfalnemi wykonanemi przez dwóch, nad grobem stojących starców, co byli świadkami lepszych czasów, dwoma hymnami, stanowiącemi jakby rozwiązanie zagadki, zawartej w dwuwierszu:

„Sen myśliwski sam odkrył tajnie przyszłych czasów,
„Że Litwie trzeba zawsze żelaza i lasów...

lecz przeszłoby to już ramy recenzyi i zakrawałoby raczej na rozbiór samego *Pana Tadeusza*.

(*Dokończenie nastąpi*).

Henryk Blumenstok.

mi w salach wied. „Musikvereinu." Pochód rozpoczęli według programu maroderzy tureccy w charakterystycznych maskach, następnie niesiono w lektyce Kara Mustafę, dalej maszerowali Janczarowie tureccy, po za którymi szedł burmistrz Wiednia Liebenberg z swoją Radą, a w końcu na czele niemieckiego i austryackiego wojska hr. Stahremberg. Dalszy program poświęcony był Polakom. Tworzyli oni grupę, którą urządzał znany malarz Goltz z czynnym współudziałem pewnego porucznika artyleryi. Naprzód maszerowała piechota polska pod dowództwem bar. Leimburga (około 20 ludzi) z muzyką narodową, potem król Sobieski (urządzenie malarza Lewandowskiego), syn jego Jakób i kilku z polskiej szlachty. W dalszej kolei maszerowali Husarze (pod dowództwem por. Dolleczka), z długiemi lancami, wszyscy w pancerzach ze skrzydłami i odziani w skóry tygrysie. Za wstępem ich zabrzmiało powszechne „brawo!" — i polska lekka kawalerya z pałaszami (urządzał malarz Rybkowski). Cała grupa polska dobre robiła wrażenie. Gdy grupy maszerowały przed arcyksiążętami: Karolem Ludwikiem, Rainerem, Ludwikiem Wiktorem, Eugeniuszem, Ottonem, zawołali Polacy jednogłośnie: „W imię Boże!" Pochód zakończyło wojsko niemieckie i bawarskie.

Repertuar teatralny.

W piątek 2 lutego: *Odette*, W. Sardou.

W sobotę 3go: *Uriel Acosta*, Gutzkowa.

W niedzielę 4go: *Trójka hultajska czyli Galganduch*, z nowemi okolicznościowemi kupletami, które odśpiewa p. Wojdalowicz w roli szewca.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 10 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryi uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 3ej bezpłatnie.

— Dnia 29go stycznia pogoda; wieczorem deszcz; term. od +1·0 doszedł do +4·6 C. Barometr opadał; o godz. 7ej rano d. 30go stan jego był 738·6 millim., term. +2·0 C. — Wiatr południowy.

— We środę 31 stycznia: Ś. Albertyn-Ludwiki.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Koło artystyczno-literackie. Jutro, t. j. we środę, z powodu balu na korzyść „Weteranów z 1831 r.," wieczora deklam.-muz. w Kole art.-lit. nie będzie.

Habilitacya. W wielkiej sali Collegium physicum odbył się, w dniu 24-go b. m. o godzinie 6-ej wieczorem wykład habilitacyjny Dra Emanuela Machka, w obecności profesorów i licznie zgromadzonych uczniów Wydziału lek. Dr Machek, ukończywszy nauki lekarskie w Wiedniu, już 5 rok pełni obowiązki asystenta w klinice tutejszej okulistycznej, i pracując gorliwie pod okiem kierownika tej kliniki, prof. Rydla, miał sposobność wykształcić się w tym dziale specyalnie. Stosownie też do tematu wyznaczonego mu przez Wydział kandydat przedstawił pogląd na nowsze teorye jaskry. Wykład jego ustny był potoczysty, jasny i wyczerpujący wszystko, co tylko składa się na obecne pojęcie o jaskrze. Grono profesorów uznało jednomyślnie, że kandydat uczynił zadosyć wszystkim warunkom przez ustawę przepisanym, że zatem pozyskał *veniam legendi* jako docent prywatny okulistyki w Uniwersytecie Jagiell.

Dr Rostafiński, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, został zaproszony na członka *jury* międzynarodowej wystawy kwiatów, która się odbędzie w Petersburgu między 17 a 29 maja b. r.

Kuryer Rzeszowski i *Przegląd Rzeszowski*, dwutygodniki wydawane przez J. A. Pelara w Rzeszowie, połączyły się dwukrotnie i przedstawiły publiczności nowe dzieło. Znać staranność redakcyi do dobrze artykułów, a za zasługą jej to poczytać należy, że umiała sobie zjednać licznych korespondentów z okolicy, co dziennik prowincyonalny czyni zajmującym właśnie dla tych, dla których jest głównie przeznaczony. W kalendarzu działu pomagę rozmaitości, układ dziennika jest dobry, kierunek w zasadach poważnych godny zalecenia, w drobiazgach nieco niejednostajny, lecz przy dobrych a uczciwych chęciach, nie wątpimy, że przyjdzie do równowagi.

P. Jadwiga Łuszczewska (Deotyma) jest oczekiwaną w Poznaniu, jak donosi *Dziennik Poznański*, 7 lutego. Zapowiedziane tam są trzy jej odczyty na instytucye poznańskie — na pierwszym odczyta Deotyma prolog do dramatu *Mieczysław I*, na drugim „Ustępy z poematu Sobieski pod Wiedniem," na trzecim poemat „Na Jasnej Górze w dzień pięciowiekowego jubileuszu."

Nakładem czynnej i energicznej na polu wydawnictwa księgarni Lesmana i Swiszczowskiego w Warszawie opuściły prasę następujące nowe dzieła: Lira polska, w miniaturowem wydaniu, zawierająca w 3 tomikach wiązankę poetyczną z najulubieńszych autorów polskich; format jest tak mały i zgrabny, że wszystkie trzy tomiki razem można pomieścić wygodnie w kieszeni od kamizelki. Następnie wydała też księgarnia: Powiastki i nauczki dla dzieci, napisane przez M. Pape-Carpentier a opracowane z francuskiego i zastósowane do pojęcia dzieci polskich przez E. H. dzieło Kuchnia dyetyczna (przeważnie dla osób cierpiących na żołądek) opracowane według niemieckiego wydania Dra Wiela, przez Dra J. Polaka — wreszcie piękne dzieło Arabelli B. Buckley p. t. Czary w krainie wiedzy, przełożone z angielskiego za upoważnieniem autorki przez E. H. W dziesięciu rozdziałach przedstawia autorka sposobem nader zajmującym niektóre zjawiska przyrody i objaśnia je zarazem bardzo przystępnie i zrozumiale. Tekst pięknie wydanej książki zdobi 63 drzeworytów.

Od Administracyi „Czasu."

Dla weteranów polskich z r. 1831 nadesłano bezimiennie półimperyała w złocie.

Sprostowanie.

Wczoraj w korespondencyi wiedeńskiej (A) wiersz 6-ty od góry zamiast dla Rosyi, winno być dla Austryi.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Krakowska kongregacya kupiecka na posiedzeniu swem dnia 29 stycznia b. r. odbytem, wybrała ponownie starszymi przewodniczącymi: pp. Jerzego Goebla, Jana Federowicza, Henryka Schwarza i Władysława Fischera.

Radcami: pp. Jakóba Barberowskiego, Antoniego Czernego, Stanisława Feintucha, Stanisława Goebla, Jana Janigę, Henryka Kretschmera, Jana Lannera, Franciszka Lennerta, Aleksandra Mecnarowskiego, Józefa Neuwertha, Władysława Tomaszewskiego i Józefa Zaplatalskiego.

Sekretarzem p. Michała Pieterkiewicza.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 29 i 30go stycznia.

Dowóz zboża na wczorajszym targu na Baranie, był większy od poprzednich, dowieziono bowiem do 3000 korcy.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 36·— do 46½ złp.; żyto na 227 funtów od 29·— do 33·— złp.; jęczmień na 202 funt. od 23 złp. do 27½ złp. owies na 138 funtów od — do — złp. jagły na 250 funtów od — do — złp., proso na 250 funt. od 32 do 34 złp.

Ruch i obrót na dzisiejszym targu na Kleparzu ożywił się, a tendencya wzmocniła się.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 6·50 do 8·75 — złr., czerwoną od 8·— do 9·25 złr., białą pszenicę od 8·— do 9·25 złr., żyto pięknie od 6·30 do 6·60, pośledniej od 6·— do 6·25 złr.; jęczmień piękny od 7·10 do 7·50 złr., pośledni od 6·— do 6·75 złr.; owies od 6·25 do 6·75 złr.; groch od 8·— do 10·— złr.; fasolę od 9·50 do 11·50 złr.; tatarkę od 7·25 do 8·— złr.; proso od 6·75 do 7·50 złr.; wykę od 6·50 do 7·— złr.; jagły 11·— do 12·50 złr.; kukurudzę od ·— do ·— złr.; rzepak od 15·25 do 15·75 złr. koniczynę czerwoną od 65·— do 80·— złr.; białą od 75·— do 95·— złr.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·90 marek (11 złr. 64 cent.); — Żyto za 100 kilo po 13·30 marek (7 złr. 79 cent.); owies za 100 kilo. po 13·30 marek (7 złr. 79 cent.); rzepak za 100 kilo. 29·70 mar. (17 złr. 43 cent.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 28 stycznia.

Okowita. Na naszem targowisku wczoraj także przy braku transakcyj cena nom. bez zmiany 31·25 złr.

Peszt 27 stycz: 29·75·—·30·25 złr. — **Wrocław**, 27 stycz.: na stycz. 49·70 mrk., na wiosnę 49·70 mrk: **Szczecin**, 27go stycznia: w miejscu 50·— mrk., na styczeń 50·— mrk., na kwiecień-maj 51·80, na czerwiec-lipiec 53·30 mrk. — **Berlin**, 27go stycznia: w miejscu 51·40 mrk., na styczeń 51·30 mrk., na kwiecień-maj 52·60 mrk., na lipiec-sierpień 54·30 mrk. — **Paryż**, 27go stycznia: na ten miesiąc 51·— frk., na luty 51·— frk., na marzec-kwiec. 52·— frk., na maj-sierpień 53·25 frk.

Nafta. Wiedeń, 28 stycznia: za 100 kilo z cłem z dworca 23·75 — 24·— złr. — **Tryest**, 27go stycznia: za 100 kilo bez cła: 10·25 — 10·35 złr. — **Brema**, 27go stycznia: za 50 kilo 7·65 mrk. — **Hamburg** 27 stycznia: w miejscu 7·70 mrk., na styczeń 7·70 mrk., na luty-marzec 7·75 mrk. — **Antwerpia**, 27go stycznia: za 100 kilo 20·50 frk. — **Nowy Jork**, 27 stycznia: za galonę na styczeń 7⅞ st. pap., w Fiadelfii na 7¾ ct. pap., nafta sur. 6— ct. pap.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Lekarze i uczeni robili poszukiwania już od dawna środku leczącego choroby piersi, ale skutek nie wieńczył nigdy tych poszukiwań. Nowe prace niedawno przedstawione Akademii Medycznej w Paryżu, jak również najpoważniejsze doświadczenia czynione w szpitalu „Brompton" w Londynie, zakładzie poświęconym wyłącznie dla suchotników, potwierdziły nareszcie, że na tę okropną chorobę, kiedy jeszcze nie doszła do ostatniego stopnia swego rozwoju, potężnym specyfikiem jest **syrop z podfosforanu wapna Grimault** & Comp., Aptekarzy w Paryżu. — Kaszle, katary, nieżyty, zapalenie dychawek, koklusze, ustają wkrótce po jego użyciu — i dla astmatyków jest niezawodnym środkiem ich wyleczenia. (10-1-2)

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia:

(*A*) *N. fr. Presse* usnuła wczoraj bardzo zręczną powieść o powodach pobytu Giersa w Wiedniu, ale na pierwszy rzut oka nietrudno odgadnąć, że to mniej lub więcej zręczne są kombinacye dziennikarskie, mające na celu bądź własną reklamę, bądź wywołanie zaprzeczenia lub przynajmniej dyskusyi szerszej. Z okoliczności, że podejmowano tutaj Giersa w sposób nader wyszczególniający i grzeczny, że go zapraszali arcyksiążęta do siebie, politycznych wniosków o jego misyi lub o rezultacie takowej wydobyć nie można. Naprzód pewne honory należą się tak dostojnemu gościowi, ministrowi spraw zagranicznych jednego z największych mocarstw; powtóre dwór austryacki słynie z niezwykłej swej kurtoazyi, co do której prześciga wszystkie inne dwory. Nieraz podrzędny urzędnik lub oficer, bawiący w Wiedniu z jakąś misyą, znajdzie tu lepsze u dworu i w kołach rządowych przyjęcie, aniżeli czasem za granicą minister austryacki, choćby go interes rządowy tam prowadził. Jeżeli wspomniany dziennik pisze o formalnych układach między p. Giersem a hr. Kalnokim i o przygotowawczych pracach ambasadora hr. Wolkensteina w Petersburgu, to tu rzecz bardzo łatwa, skoro się nie podaje szczegółów i nie wymienia się przedmiotu rokowań. Na razie brakuje nawet spraw piekących, którehy mogły stanowić podstawę układów formalnych. Pewne zbliżenie obu mocarstw, tak Austryi jak i Niemiec, do Rosyi wszelako nie jest wykluczonem, o ile powszechna panuje chęć i potrzeba utrzymania pokoju europejskiego i o ile stosunki naprężone w Paryżu i obawa jakiejś niespodzianki i ruchawki francuskiej, naturalnie wewnętrznej, z pewnością zdolne są podwoić ostrożność tak konserwatywnych i monarchicznych państw, jakiemi są Austrya, Niemcy i Rosya. Zasługuje z tego właśnie punktu widzenia na uwagę, że równocześnie bawił w. ks. Konstanty w Berlinie, z którym często stykał się ks. Bismark. Nigdy atoli z oka spuścić nie należy faktu, że Austrya jednostronnie nie zapuści się w rokowania lub układy z Rosyą i że trójcesarskie przymierze nie tak prędko odżyje. Wszystko inne obraca się w obrębie chęci pokojowych.

N. fr. Presse, zaś alarmując trochę świat, jakoby może w Wiedniu po za wiedzą i wolą Berlina toczyły się były ważne rokowania między p. Giersem, a hr. Kalnokym, może ma na myśli szerzyć w Niemczech nieufność przeciw gabinetowi hr. Taaffego i jego systemowi, jako mniemanej przeszkodzie dla utrwalenia się przymierza austryacko-niemieckiego.

W kołach dziennikarskich sprawił senzacyę zakaz sprzedaży dwóch tutejszych pism *Tagblattu* i *Vorstadt.-Ztg.* po trafikach. Że zakaz ten, oparty na ustawie prasowej, zostaje w stosunku z opozycyjnym kierunkiem obu dzienników, nie ulega wątpliwości. Zakaz ten może obu dziennikom wielką wyrządzić szkodę, albowiem może ⅔ części nakładu tych pism nie dostaje się do rąk stałych abonentów, lecz sprzedaje się po trafikach w pojedynczych egzemplarzach. Jakie skutki za sobą pociągnie ten zakaz i czy wspomniane dzienniki zdołają go sparaliżować, pokaże się niebawem. — Dodać należy, że za gabinetu poprzedniego niektóre dzienniki czeskie w Pradze dotknięte zostały podobnym zakazem. Wywołany wskutek wystąpienia tutejszych towarzyszy drukarskich plan właścicieli dzienników wiedeńskich, aby zaniechać wydawnictwa numerów poniedziałkowych i pozaświątecznych, by drukarnie mogły odpocząć w niedziele i święta, nie doszedł do skutku głównie z powodu oporu *Tagblattu* i *Vorstadt-Ztg.* Oba te dzienniki, jak i inne pisma opozycyjne naturalnie z powodu zakazu powyższego, silnie na rząd uderzają.

Powinszować trzeba ministrowi handlu, że nareszcie udzielił koncesyi na budowę kolei miejskiej w Wiedniu na wzór w Berlinie już istniejącej. Stanie się to prawdziwem dobrodziejstwem dla ruchu stołecznego, a tutejsza Rada miejska ponowny dała dowód swej niezdarności, że przez rok cały nie zdołała żadnej w tej sprawie powziąść decyzyi.

Dzien. Pozn. zamieszcza korespondencyę z Warszawy, donoszącą, że p. Wierzbowski d 27 stycznia odbył pierwszy wykład literatury polskiej po rosyjsku, wprowadzony uroczyście do sali przez Apuchtina i Woroncowa, z których pierwszy przez cały czas prelekcyi pozostał w auli. Do zajścia żadnego nie przyszło, chociaż p. Apuchtin przygotował w przyległej ulicy rotę piechoty. Polscy uczniowie Uniw. obrali jedynie rozsądną drogę bierną i ani jeden z nich nie znajdował się na odczycie, na którym było zaledwie kilku uczniów Rosyan.

Niech polska młodzież wytrwa na tem stanowisku i ograniczy się bezwarunkowo na tem, a dobrze zasłuży się sprawie i złoży dowód najlepszego, bo dojrzałego patryotyzmu.

Odebrane przez nas w tej chwili *Now. Wrem.* umieszcza artykuł, który jutro podamy, a w którym czyniąc zwrot w dotychczasowym swoim kierunku, przypuszcza możność, a nawet właściwość wykładu literatury polskiej po polsku na Uniwersytecie warszawskim.

Co się zaś tyczy p. Wierzbowskiego, ten rozpoczynając wstrętny wykład, sam na siebie wydał sąd stanowczo potępiający, który całe społeczeństwo polskie potwierdzi.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 30 stycznia. Minister handlu przypomina Wydziałowi krajowemu, że tego roku zapadną wszystkie termina wypłaty subwencyi krajowéj dla kolei transwersalnéj.

Berlin 30 stycznia. Większa część dzienników tutejszych podziela zapatrywanie, że Giers miał ważną misyę w Wiedniu. *Kreutz-Ztg* pisze z Wiednia, że wszystko, co doniesiono o rokowaniach Giersa, polega na bezpodstawnych konjunkturach. Jedno jednak nie da się zaprzeczyć, to jest pewne zadowolenie, jakie objawia nietylko Giers, ale także wszyscy ci, którzy pragną wzmocnienia stosunków między sąsiedniemi a przyjaznemi państwami, przez co Niemcy i Austrya tem łatwiéj będą mogły spełnić zadanie pokojowe. *National-Ztg* donosi, że Giers w czasie podróży z Palermo do Wiednia, przejeżdżając przez Rzym, nie wstępował wcale do miasta, a kiedy pociąg zatrzymał się w Rzymie na pół godziny, rozmawiał Giers na dworcu kolei tylko z ambasadorem rosyjskim. Dziennik ten wnosi ztąd, że rokowania Giersa z Włochami były bezskuteczne.

Paryż 30 stycznia. Po ustąpieniu Duclerca oczekiwano napewne ministerstwa p. Ferry. Wyszły jednak na jaw trudności, wskutek których Fallieres otrzymał od Grevego nominacyę na prezesa ministrów. Thibaudin zamianowany jest ministrem wojny, a Mahy ministrem marynarki. Thibaudin jest bardzo młodym jenerałem dywizyi. Porządek dzienny, który wydał, obejmując komendę nad szóstą dywizyą, chwaliły bardzo dzienniki republikańskie, i tej to prawdopodobnie okoliczności zawdzięcza Thibaudin najwyższą godność w armii. Usposobienie Izby jest przeciwne odroczeniu dyskusyi. Dzienniki reakcyjne wyrażają nadzieję, że Izba jeszcze dzisiaj obali ministerstwo. Dzienniki republikańskie przytaczają sam fakt zmiany ministerstwa nie wydając pod tym względem żadnego sądu.

Moskwa 30 stycznia. Ministerstwo komunikacyj poleciło stanowczo kolejom południowym i nadwiślańskim, aby urzędników obcokrajowych zastępowały zwolna przez Rosyan.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30 stycznia. Na wczorajszym balu „Concordii" byli obecnymi: Kalnoky, Kallay, Pražak, Dunajewski i Falkenhayn; nieobecność Taaffego usprawiedliwiono szkarlatyną, panującą w jego rodzinie.

Wiedeń 30 listopada. Z Izby deputowanych. Minister skarbu przedkłada projekt tyczący się Izby obrachunkowej, a minister obrony krajowej kredyt dodatkowy w kwocie 101,200 złr. na wsparcie rodzin rezerwistów, znajdujących się w prowincyach okupowanych. Halvich wnosi o zmianę ordynacyi monopolu rządowego z r. 1811. Mattusz uzasadnia wniosek, żądający zaprowadzenia samoistnych Izb przemysłowych i rewizyi ustawy o organizacyi Izb handlowo-przemysłowych.

Wiedeń 30 stycznia. Mattusz dowodzi, że Izby przemysłowe, jako reprezentantki fabryk i rzemiosł, powinny być rozdzielone na kraj cały, gdy tymczasem Izb handlowych potrzebują tylko wielkie ogniska handlowe i powinny być urządzane tylko w siedzibach władz krajowych.

Zbyt wielki census był przyczyną, że dotąd drobniejsze rzemiosła nie miały swych reprezentacyj. Szkodliwem też było wyznaczenie wyborów w jednem tylko miejscu, zamiast w drobnych okręgach wyborczych. (*Oklaski z prawicy*)

Przeciw wnioskowi Mattusza przemawiali Sues i Gomperz, za wnioskiem Jahn i Loeblich, który zwraca uwagę na to, że o ustanowienie osobnych Izb przemysłowych upominali się już na zgromadzeniach, w tym celu zebranych, liczni rękodzielnicy.

Paryż 29 stycznia. Fallieres zawiadomił Izbę o utworzeniu gabinetu, który jakkolwiek jeszcze nie jest skompletowanym, gotowy jest do dyspozycyj Izby z powodu kwestyj wymagających szybkiego rozwiązania. Bonapartyści żądają odroczenia dyskusyi nad przedłożeniem w sprawie ustawy o pretendentach, aż do zamianowania ministra wojny. Izba uchwaliła jednak po przemówieniu p. Fallieres przystąpić natychmiast do dyskusyi. Legitymiści i lewe centrum występują przeciw rozporządzeniom wyjątkowym. Pierwsi oświadczają, że republikanie są właściwymi spiskowcami przeciw Rzeczypospolitej; drudzy zaś upatrują niebezpieczeństwo dla Rzeczypospolitej jedynie w różnych przesileniach, które każą powątpiewać o trwałości instytucyj. Fabre staje w obronie projektu przeciwnego, przeciw któremu, jako niedostatecznemu, występują radykaliści, popierający wniosek Floqueta. Dyskusya odroczoną została do wtorku.

Rzym 30 stycznia. Rotelli zamianowany został delegowanym apostolskim przy wikaryuszu patryarchalnym w Konstantynopolu.

Petersburg 30 stycznia. Doniesienia dzienników zagranicznych, jakoby Ignatiew zostać miał ewentualnie namiestnikiem w Królestwie Polskiem lub następcą jenerał-gubernatora Albedyńskiego, są niedorzeczne.

Petersburg 30 stycznia. O okólniku Porty w odpowiedzi na notę Granvilla nie wiedzą i tu nic dotąd.

Kair 30 stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza dekret, podług którego międzynarodowe trybunały istnieć mają do 1 lutego 1884 r.

Kursa — Wiedeń 30-go stycznia 2 godzin 30 m. po poł. Renta papierowa 77·70. — 5% Renta papier. nieopodat. 92·05. Renta srebrna 77·95. — Renta złota 96·05. — 6% Renta złota węgierska 118·55. — 4% Renta złota węgierska 85·95. — Losy z roku 1860 131·25 — Akcye Banku Austr. Węg. 834·— — Akcye kredytowe 287·75. Londyn 119·65 — Napoleony 9·50—. Lombardy. 137·50 Losy 1864 roku 170·—. — Akcye kolei Karola Ludwika — ·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 160·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 97·50.— Losy prem. węgiersk. 114·25 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 198·25 — 6% Listy zast. hipotecz. 100·90. 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. 1. A. 101·75 — Akcye kolei Siedmiogrod. 161·—. Marki 58·55. — Ruble 117·75. Dukaty 5·63. — Srebro ·—. — Akcye Anglo Bank 116·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 30 stycznia

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	59 25
Dukat ważny	5 60	5 72
20-frankówka	9 48	9 58
Imperyał ważny	9 70	9 82
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	101 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 25	98 50
6% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 50
4% „ „ „ „ II em.	86 50	88 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 —	99 —
5% listy „ banku hipot.	100 50	101 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	99 50	101 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 25	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	98 25
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25	100 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	296 —	298 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckie „ 200	167 —	169 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Kr. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
Losy miasta Stanisławowa	25 75	27 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdo. w miarę terminu płatn. — m.b.)

Wiedeń 29 stycznia

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 70	77 85
4⅕% „ srebrna	78 —	78 15
4% „ złota	95 95	96 10
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr	119 —	119 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 4	130 80
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 50	139 25
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	170 50
„ „ 1864 „ 50 „	169 —	170 —
Losy Como-Renten	39 —	40
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	96 75	97 50
Galicyjskie „ „	97 30	97 80
Morawskie „ „	104 —	104 50
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 50
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	97 25	98 —
Węgierskie „ „	97 50	98 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 50	96 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	135 2[illegible]	135 60
6% Renta węgierska złota	118 55	118 75
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	93 75	94 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	114 75	115 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	206 —	207 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	282 80	283 —
„ „ węgierskie . 200 „	277	277 50
Depositen-Bank . . . . . 200 „	203 75	204 25
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	860 —	870 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	833 —	835 —
Unionbank . . . . 100 „	111 75	112 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	141 50	142 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	105 50	105 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . . 200 „ 5%	167 75	168 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	588 —	590 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	209 50	210 —
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	189 50	190 25
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	180 50	181 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2718	2723
Franciszka Józefa . . 200 „ „	193 25	193 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	296 75	297 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	143 75	144 25
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	166 75	167 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	197 75	198 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	213 50	213 75
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	164 50	165 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	160 50	161 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	328 75	329 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	137 25	137 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 25	247 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	159 50	160 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	160 —	161 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	164 25	164 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 60	119 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 —	91 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 15	98 40
5% „ „ „ nowe 37 lat	98 15	98 40
6% „ Bank. Hipot. lwow.	100 90	101 10
6% „ „ Włość. „	100 50	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 80	101 —
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 75	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 —	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . 300 złr. 5%	92 80	92 30
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	94 70	94 90
„ Em. 1874 . 200 „ „	— —	93 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . 100 „ 4½%	98 50	98 80
„ Em. 1862 . . 300 „ „	98 50	98 80
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 25	101 50
„ Em. 1870 . . 200 „ „	100 50	100 75
„ „ 1972 . . 200 „ „	101 50	101 75
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 20	100 80
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . 4½%	104 75	105 50
„ „ wal. austr. . . . „	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	— —
„ poż. 14 milion. 1882 „	105 —	106 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	102 70	103 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	100 25	100 75
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	100 30	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 15	99 50
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	95 30	95 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 25	93 75
„ II „ 1867 300 „ 4%	97 75	98 50
„ III „ 1868 300 „ „	93 50	94 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	101 30	101 70
„ „ Lit. B. . 200 „ „	100 50	100 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „ „	99 60	99 90
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	99 60	99 90
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	99 60	99 90
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	118 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	91 20	91 60
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	179 —	— —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	133 —	133 50
„ „ . 200 złr. 5%	118 25	118 50
Theissb.-Gesell. . . . . „ „	99 25	99 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	91 60	92 —
„ „ II Em. 200 „ „	88 25	88 75
„ Nordost . . . . 200 „ „	90 30	90 70
„ „ złotem . . 200 „ „	112 60	113 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	95 —	96 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	113 50	114 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	122 25	122 75
„ Węgierskie . . „ 100	113 50	114 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	24 50	25 —
Kredytowe . . . . . . złr. 100	170 —	170 50
Clary . . . . złr. 42	37 75	38 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	108 25	108 75
Insbrucku . . . . . . „ 20	— —	— —
Keglewicha . . . . . „ 10½	19 50	20 50
Krakowskie . . . . . „ 20	18 75	19 —
Ofner (miasta Bu . . . „ 40	38 50	39 10
Palfy . . . . „ 42	36 50	36 75
Rudolfa . . . . „ 10½	20 30	— —
Salma . . . . „ 42	51 —	53 —
Salzburgskie . . . . . „ 20	22 50	23 —
St. Genois . . . . . . „ 42	47 50	48 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	24 —	24 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	127 —	127 50
4% „ . . . . . . „ 50	— —	— —
Waldsteina . . . . . . „ 21	27 25	27 75
Windischgrätza . . . . „ 21	37 40	37 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 63	5 65
20 frankówki	9 51	9 52
Imperyały rosyjskie	9 78	9 80
Funty szterl. angielskie	11 94	11 99
Liry tureckie złote	10 78	10 80
Marki niemieckie za 100 marek	58 60	58 65
Rubel papierowy za 100	117 60	118 —

Lwów 29 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298 —	303 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 80	99 80
4% „ „ „ „ „	89 50	91 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 80	98 80
6% „ „ Banku hip. gal.	100 70	101 70
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	97 25	98 10
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 75

Warszawa 29 stycznia.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	45
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	87	35
kupon	—	—	064	

Księgarnia Katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
otrzymała i poleca:
Biskupa **Kolmara — Kazania postne**, opr. (1883). Cena 75 c., z przesyłką 90 c. (320-5-5)

KONKURS
na posadę **lekarza miejskiego** Dra Medycyny w Frysztaku: komorne 120 złr. rocznie z kasy gminnej, dochody z oględzin, zapewniona też posada lekarza sądowego w miejscu.
(423-1-2 Burmistrz: *K. Dukiet.*

Poszukuje się uzdolnionego
magistra farmacyi
do apteki „pod Nadzieją" w Rzeszowie. (424-1-3)

Ostrzeżenie.
Zginął rewers na 1,200 rubli.
Wystawiony przezemnie w Krakowie d. 11 sierpnia 1878 r. rewers depozytowy na 1200 rsr. odebrane od matki mej, zaginął. Ponieważ kwotę powyższą w całości wypłaciłem, na co dowody posiadam, rewers ten jest **zupełnie nieważny.** Znalazcę lub posiadacza upraszam oddać do Wej *Dolnickiej* w Krakowie, ul. Rajska Nr. 22, za nagrodą 5 złr., jeżeli żądaną będzie. (425-1-3) ***Aleksy Fuchs.***

RZĄDCA
mający lat 45, żonaty, mogący się wykazać chlubnem świadectwem 19-letniego pobytu u właściciela większej posiadłości, przyjmie posadę rządcy od dnia 1 lipca 1883 r. Łaskawe oferty pod adresem: **L. F. 13** poste restante **Rymanów.** (349-1-3)

Poszukuje się zdolnego **mechanika,**
który włada językiem polskim i niemieckim. — Wiadomość u *Zofii Iwanickiej*, Rynek, Pałac Spiski. (429-1-3)

POSZUKUJE SIĘ
do **Królestwa Polskiego** i **W. Księstwa Poznańskiego** kilka
nauczycielek
muzykalnych, z rozmaitym stopniem wykształcenia. — Łaskawe zgłoszenia z załączeniem **kwalifikacyj i fotografii** przyjmuje **F. Skubel d. Skobliński, Biuro nauczycielskie w Poznaniu.** (359)

NA 6 KONI
stajnia z wozowniami i 3 wsypki na zboże lub towary, są do wynajęcia przy ul. Basztowej Nr. 24. (427-1-3)

Owczarnia zarodowa w Pstrągowy
Teofila Wasilewskiego, poczta Czudec, stacya kolei Rzeszów lub Sędziszów, **sprzedaje BARANY czystej krwi Negretti** po cenie od 30 do 150 złr. (422-1-6)
Zarząd dóbr Pstrągowa.

Zapowiedź.
Podaje się do ogólnej wiadomości, że: 1) szewc ***Józef Pinkowski,*** kawaler, zamieszkały w Trynku, syn zmarłego szewca Wojciecha Pinkowskiego i jego zmarłej żony Franciszki z domu Długosiewskiej w Ruskiej wsi w Galicyi; 2) i ***Joanna Teslawska,*** niezamężna, zamieszkała w Trynku, córka zmarłego młynarza Teofila Teslawskiego i jego zmarłej żony Agnieszki z domu Boguckiej w Jeżycach, w Poznańskiem; chcą wejść z sobą w związek małżeński.
Ogłoszenie zapowiedzi ma nastąpić w gminie Trynek, w „Schlesische Zeitung" i w dzienniku „Czas" wychodzącym w Krakowie. (371)
Trynek, d. 24 stycznia 1883 r.
Urzędnik stanu:
M. Hofrichter.

Nadzwyczajnej ważności dla oczów każdego.
Prawdziwa woda na oczy Dra White przez Tr. Ehrhardta w Gross-Breitenbach w Turyngii jest od r. 1822 w całym świecie słynna. Zamówienia na takową, flaszkę po 1 złr., przyjmuje aptekarz **E. Stockmar w Krakowie.** (426-1-)
Należy żądać wyraźnie **tylko** Dra White wody na oczy Tr. Ehrhardta.
Wielmożny Pr. Ehrhardt. Zarazem muszę Panu wypowiedzieć najzupełniejsze uznanie dotyczące Pańskiej prawdziwej **Dra White wody na oczy**, która w zupełności za ratunek, jeżeli oczy moje wskutek zbytniego czytania itp. są natężone. Wogóle zażądam one tutaj wielkie uznanie. M. Weisskirchen w styczniu 1882 roku. F. Kunza. — Pańska prawdziwa **Dra White woda na oczy** okazała się bardzo dobrą u mojej żony cierpiącej często na oczy. Schnitten p. Iserlohn w styczniu 1882 r. H. Korte.

Młody człowiek, Czech, który ukończył szkołę gospodarczą z doskonałym postępem, poszukuje posady w jakim majątku jako
adjunkt gospodarczy.
Łaskawe adresy przyjmuje **Jan Krzesadło** ekonom w **Zbirowie** w Czechach. (409)

III. Gotajska loterya pieniężna.
Główne wygrane *50,000, 20,000, 10,000, 5,000, 3,000* marek i t. d. Ciągnienie od 10—14 kwietnia b. r. *Oryginalne losy* opłatnie wraz z wykazem wygranych po 3 marki 60 fen. (408-1-3)
Th. Lützenrath, Vacha w Niemczech.
Wypłata wygranych w gotówce bez potrącenia. — Ajentom rabat.

Nakładem Redakcyi czasopisma **„Biesiady Literackiej" w Warszawie** przy ul. Chmielnej Nr. 8, świeżo wyszedł wykonany w pierwszorzędnym zakładzie artystycznym zagranicą:
PORTRET KOLOROWANY
ADAMA MICKIEWICZA
i sprzedaje się na warunkach wyjątkowych dla prenumeratorów **„Biesiady Literackiej"** po cenie **1 rs.** — Cena sklepowa tegoż portretu jest **5 rs.** (296 3-6)

Buchhalter i korespondent
z dwudziestoletnią praktyką w różnych gałęziach przemysłu i handlu, w języku polskim i niemieckim zarówno biegły, poszukuje odpowiedniego zajęcia. — Świadectwa mogą być na żądanie przesłane. — Adres: Wny *Gościcki* we Lwowie. (343-3-3)

Obszar dworski dóbr Ruszcza
ma **do sprzedania** w gminie katastralnej Branice, pod korzystnemi warunkami, razem lub częściowo, **50 morg. bardzo dobrego gruntu z 2 domami i 2 stodołami.**
Wiadomość na miejscu we dworze w Ruszczy. (141-7-10)

Uznanie.
Ze składu dzieł artystycznych i instytutu dla malarstwa kościelnego pana **Fryderyka Gypena** w **Monachium** sprowadziłem dla mojego kościoła parafialnego piękną drogę krzyżową wraz z ramami, która jest nadzwyczajną ozdobą mojego kościoła. Olejno malowane stacye mogą z powodu swego szlachetnego i czystego wykonania w każdym widzu wzniecić nabożność. Czuję się zatem spowodowanym, tembardziej, że cena wcale nie jest przesadzoną, wypowiedzieć niniejszem publicznie wymienionemu zakładowi artystycznemu moje uznanie i polecić go zarazem wszystkim tym, którym ozdoba domu Bożego leży na sercu. (360)
Grodzisko w Poznańskiem, w grudniu 1882 r.
Taczanowski,
licencyat św. teologii, proboszcz.

Jabłka bursztówki
(Maschanzker) 2 złr., OGÓRKI stołowe 2 złr., MIXED PIKLES 3 złr., rozsyła opłatnie **Ludwik Seel w Joslowicach** na Morawie. (131-11-20)

Odznaczone na wszystkich wystaw. powsz.
Aug. Tschinkel Söhne
ces. król. nadw. dostaw.
fabryki: w **Schönfeld, Lobositz, Lublanie, Wiedniu**
polecają swe uznane wybor. wyroby:
CZOKOLADE
proszek czokoladowy
OWOCE CUKRZONE,
kakao bez tłuszczu,
kompoty,
cukierki.
(399-2-)
Skład w Wiedniu, Schwarzenbergstr. 8; **Pradze,** Herreng.; **Budapeszcie,** Kroneng.; **Linzu,** Landstrasse; **Tryeście,** Via valdirivo 14; **Berlinie,** Mittelstr. Do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych i łakoci.

KAWĘ z TRYESTU
netto 4¾ kilo

perłową Ceylon	zł.	9·40
Ceylon bardzo dobrą	„	6·65
Portoricco	„	7·98
„	„	6·75
złotą Jawę	„	6·65
5 kilo koszyk pomarańcz lub cytryn	„	1·90

rozsyła z opakowaniem, ocleniem i opłatą pocztową do każdej stacyi pocztowej (301-11-15)
N. Salvari w Tryeście.
Na żądanie cenniki opłatnie i darmo.

Kto raz na próbę sprowadził, zachowa sobie ten adres.
Wiedeński przemysł
działa niesłychanie w następnych przedmiotach pod względem piękności i taniości.
Rozsyłam za zaliczką, dostojnym osobom i Wielebnemu Duchowieństwu także **bez zaliczki i przyjmuje bez trudności wszystko napowrót, co nie całkiem odpowiada gustowi.**
Trudno rozróżnić od złota i srebra | **Towary pozłacane i posrebrzane,** łańcuszki do zegarków męzkie, długie łańcuszki damskie na szyję z karniolem, medalionem itp., tabakierki, pudełka, broszki, zapalniczki, guziki do mankietów, pierścionki, naramienniki, kolczyki, szpilki, krzyże pozłacane lub posrebrzane od 50 cnt. wzwyż. | Ślicznie wykonane
Przedmioty męzkiej toalety i do podróży:
Kufry płócienne i skórzane dla mężczyzn i kobiet, różnej wielkości, pledy, rzemienie do pledów, bielizna i wszelkie przybory dotyczące, krawatki, parasole i parasolki, laski cygarniczki z morskiej pianki, prawdziwe i naśladowane, od 50 ct. wzwyż.
Z prawdziwego Britania srebra nigdy nie czerniejącego, z srebrnym, nie ołowianym dźwiękiem:
6 noży 1 złr. 75 cnt., 6 widelców 80 cnt., 6 łyżek 80 cnt., 6 łyżeczek 40 cnt., 6 sztućców 1 złr. 30 cnt., 1 chochla 45 cnt., 1 chochelka 27 cnt., 6 noży na wety 1 złr. 60 cnt., 6 widelców na wety 75 cnt., 6 łyżek na wety 75 cnt. i wiele innych rzeczy.
Z chińskiego srebra, te same i mnóstwo innych przedmiotów. **Zegary**: ścienne, budziki, kukułkowe i z komicznemi figurami od 1·60 złr. wzwyż.
Przy zamówieniach proszę przedmiot dokładnie opisać i łaskawie podać mniej więcej cenę — każdy zadziwi się nad taniością i pięknością.
Waarenkommissionshaus II. Wien, 20 Kaisersstrasse 20. Listy we wszystkich językach, lecz o ile można w języku niemieckim. (308-2-)

Wskutek zawartej umowy z wydawcą p. A. D. Bartoszewiczem, **Szan. Prenumeratorom „Czasu" przysługuje prawo nabycia dzieła:**
Dzieje Powszechne
F. K. SCHLOSSERA
w 22 tomach
po cenie dla nich zniżonej, zamiast 55 złr.
za 30 złr.
Zamówienia należy nadsyłać do **Administracyi „Czasu".** Kompletne egzemplarze wysłane będą za zaliczką pocztową.
Z końcem stycznia upływa termin ceny zniżonej. (183-4 4)

Handel towarów żelaznych
LUDWIK HALSKI — Kraków, Sukiennice
poleca:
Samowary prawdziwe rosyjskie „Warancowa" na szklanek 4, 6, 10, 14, 20, 26 po złr.: 8·50, 9·75, 11·75, 13, 15, 17·50.
Łyżwy w najlepszych gatunkach:

1 para „Halifax"	szlifowane	złr.	3·—
1 „ „	czarne polerowane	„	4·—
1 „ „	niklowane	„	6.—

Łyżwy żelazne z maszynką po złr. 1·50 i 2.—, paski do łyżew żelaznych z maszynką, przednie i tylne 70 cnt., paski do „Halifax" 40 cnt.
Oprócz wyżej wymienionych, poleca: piece żelazne regulacyjne, pochodnie naftowe poprawne, latarnie naftowe, **nożyce do bydła** po złr., 3·40, do koni po złr., 2·70 i 3·—, brzytwy tak zwane **„Dyament"**, naczynie kuchenne, narzędzia gospodarskie i rzemieślnicze itd.
Również podejmuje się urządzenia **dzwonków elektrycznych, telefonów i gromochronów.** (294-3-3)



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.
Jeden z najlepszych likierów.
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand ainé* (263-3-24)
Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.
„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine". Dostać można w ***Krakowie*** w cukierniach pp. Rehmana i Hendricha, Knowiakowskiego, Mauricio; w handlach Hawełki, Fuchsa.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand ainé

Destylarnia Opactwa w Fécamp we Francyi wyrabia także:
ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ
(Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.
Znajdują się w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego.


MEDAL ZŁOTY

na Wystawie powszechnej w 1878 r.
WIELKI MEDAL ZŁOTY I MEDAL POSTĘPU 1872 — 1873 ROKU.
4 DYPLOMY HONOROWE.
MASZYNY NIEUSTANNE
do wyrabiania NAPOI GAZOWYCH wszelkiego gatunku.
Wody selcerskiej, Limoniady, Soda Water, Win musujących, nasycania gazem piwa i t. d.
Syfony o wielkiej tłoczni.

Syfony o wielkiej tłoczni.
SYFONY o wielkiej i małej tłoczni, kształtów owalnego i walcowego, wypróbowane pod ciśnieniem 20 atmosfer. Proste, trwałe, łatwe do czyszczenia. Cyna najlepszego gatunku. Szkło kryształowe.
HERMANN LACHAPELLE Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych.
J. BOULET & Comp. Następcy, inżynierowie mechanicy.
PARYŻ, ul. Boinod N. 31—33 (Boulev. Ornano N. 4—6). PARYŻ.
dawniej ulica Faubourg Poissonnière. (392-2-6)

Woda i Pudry do Zębów
Dra PIERRE
Z FAKULTETU MEDYCZNEGO W PARYZU, 8, na Placu Opery w Paryżu.
Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.
MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (391 2-24)

SAINT-RAPHAËL
Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w zasady uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, służy za środek pokrzepiający młodym kobietom, dzieciom i osobom w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniejszych. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.
Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stosowną etykietę, a korek pokryty torebką z napisem: *St. Raphaël*
Sprzedaje się w Krakowie u PP. Trauczyńskiego i Redyka.
Exportacja: Cie Propriétaire du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.
W Krakowie także w apt. K. Wiszniewskiego i w cukierni P. Heinricha. 27-103-)

Zakład ogrodniczy T. Micińskiego
w Krakowie przy rogatce Zwierzynieckiej L. 29, poleca **na karnawał** bukiety na mankietach atłasowo-blondynowych lub zwykłych, od 1 złr. wzwyż, kotylionowe od 10 ct. wzwyż, z kwiatów żywych lub zasuszanych. Przesyłka za zaliczką pocztową. (193-5-5)

J. TENGLER
OGRODNIK HANDLOWY,
w Krakowie przy ul. Karmelickiej pod L. 52,
poleca Szan. Publiczności **bukiety balowe i kotylionowe, kamelie, dekorowanie salonów** itp. Zamówienia na prowincyę uskutecznia za zaliczką punktualnie. Ceny bardzo umiarkowane. (196-8-8)

Polecam **guwernantki, bony, nauczycielki, panny pokojowe, gospodynie** — również **gospodarzy, leśniczych** itd.
Dom komisowy Malwiny Gandour wdowy po St. A. Gandourze,
(342-3-3) w **Biały** pod Bielskiem.

W Krasiczynie
pod Przemyślem
wakuje posada lekarza.
Bliższych szczegółów udzieli Kancelarya Centralna Książąt Sapiehów w miejscu. (295-3-3)

W Klikowy
20 minut od stacyi kolei Tarnów, są do zbycia z powodu wyrównania obory: **5 krów krajowych mlecznych, cielnych, po Schorthornach — 2 młode Schorthornki,** oraz **dwuletni pół krwi Schorthorn.**
(361-3 3) *Władysław Kaczkowski.*

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło	AUX VIOLETTES DE PARME
[illegible] dla chustek	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki	AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37
(267-3-)

Płótno King.
Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr	7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„	8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„	11·—
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„	12·—

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (240-109)
M. Beyer i Sp.
w Krakowie, Sukiennice Nr. 13 — 14.

500 złr.
zapłacę temu, który po użytku Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c. kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler" w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (157-5-)
Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek.; w Tarnowie u J. Streisenberga; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.

Olejek do uszów,
który leczy szybko i gruntownie wszelkie *choroby uszów, szum w uszach, cieczenie z uszów* natychmiast usuwa, jest jedynie i wyłącznie *wprawdziwy* do nabycia z opisem użycia za nadesłaniem złr. 2·40 u podpisanego. **L. Graetz w Wiedniu,**
(325-5-9) *III., Kolonitzplatz 7.*

ROSYJSKIE PTACTWO
polecam po następnych cenach na miejscu w Ried, za zaliczką, opakowanie po cenie własnego kosztu: cietrzewie sztuka po 1 złr. 60 c., jarząbki 1 złr. 10 c., pardwy po 90 c. **Józef Steinmann,**
handel ryb i dziczyzny w **Ried,**
(338-3-3) w Górnej Austryi.

Młoda panna z wyższem wykształceniem, z dobrego domu, dla rozmaitych stosunków familijnych, życzy sobie wyjść za mąż za człowieka starszego, mającego lat 40 lub więcej; również z odpowiedniem stanowiskiem i majątkiem, o czem dalsze porozumienie listownie, które można odesłać: Ostrów, p. Kluczbork, W. księstwo Poznańskie poste restante, N. N. *franco.* (351-2-3)

TRAN RYBI BIAŁY
prawdziwy
z Bergen
z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (271-10-)
Konstanty Wiszniewski.

Farbiarnia i chemiczna pralnia Karola Szulca
w Krakowie, ul. Floryańska, L. 6, I piętro,
przyjmuje następujące roboty:
Wywabia chemicznie plamy z sukien jedwabnych, wełnianych i sukiennych w każdym kolorze i gatunku; odnawia przez zupełne odczyszczenie, poprute lub nie; zaś białym zżółkłym przez używanie lub leżenie: **okryciom, szalom, blondynom, koronkom, chustkom, woalkom,** przez tak zwane farbowanie na biało przywraca naturalną białość; również przyjmuje do czyszczenia **rękawiczki; pióra** do prania i fryzowania i t. d.
Następnie **farbuje i drukuje,** w najgustowniejszych barwach wszelkie materye jedwabne, wełniane i półjedwabne w jaknajdoskonalszem wykonaniu po cenach nader umiarkowanych. (278-3-3)

Bukiety
balowe, weselne i na powinszowania, wykonywam najgustowniej z tutejszych i włoskich kwiatów. Ceny od 1 złr. do 50 złr. stosownie do wykonania ze zwykłego mankietu papierowego aż do podkładu z najlepszego tarlatanu i atłasu; kotylionowe od 10—50 cnt. Kwiaty kameliowe 50 cnt. Zamówienia zamiejscowe wykonywam punktualnie za zaliczką. Opakowanie policzam oddzielnie, lecz bardzo tanio. Moje wyroby z kwiatów odznaczone zostały na tutejszej wystawie 1881 r. medalem srebrnym. Katalogi róż itp. na żądanie. (93-10 10)
Karol Freege,
ogrodnik handlowy
w Krakowie, ul. Lubicz L. 30.

Subjekt
uzdolniony do handlu win węgierskich, tak pod względem robót piwnicznych jakoteż ekspedycyi i obsługi gości, przytem zaopatrzony dobrem świadectwem i poleceniem, **znaleść może zaraz miejsce w handlu win A. Ciechanowskiego w Krakowie.** (359-2-3)

Dr. Hartmanna
„AUXILIUM"
najlepszy uznany środek leczniczy przeciw
ślużotokowi
u mężczyzn
i upławom u kobiet,
ściśle wedle lekarskich przepisów przyrządzony preparat, **leczy bez wstrzykiwania, bez bólu i bez następnych chorób,** świeżo powstałe jak bardzo **zastarzałe gruntownie** i odpowiednio **szybko.**

Wyraźnie należy żądać **Dr. Hartmanna Auxilium** dla mężczyzn lub **kobiet,** które jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i **biletem** upoważniającym do **jednej** konsultacyi w zakładzie Dr. Hartmanna, we wszystkich większych aptekach po cenie **2 złr. 80 c.**
Główny skład: W. Twerdy
apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.
Uwaga. P. Dr. Hartmann, ordynuje od g. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie też jak najlepiej wylecza, jak poprzednio, wszelkie **choroby skórne** i **tajne,** szczególnie **osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez następnych cierpień, kiłę i wszelkiego rodzaju **wrzody.** O lekarstwa stara się w sposób bardzo dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie. (48-41-)
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse Nr. 11.
Skład Auxilium w Krakowie u p. W. Redyka, aptek.

Do sprzedania ogród
na parcelę pod budynki przy ulicy Studenckiej. — Bliższa wiadomość u właściciela w Krakowie przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 8/21. (327-4 5)

Do dzisiejszego Nru dołącza się **Cennik nasion** jarzynnych, kwiatów, drzew owocowych, krzewów ozdobnych, wysadków roślin i t. p. z ogrodu handlowego **Jakóba Tenglera w Krakowie** przy ul. Karmelickiej Nr. 52.

Czcionkami Drukarni „Czasu."
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*